

Konkurs ogródków

Ogłaszamy III edycję konkursu na najładniejszy ogródek w gminie Wilamowice.

Zgłoszenia prosimy kierować do Urzędu Gminy pokój 19 lub do sołtysów. Przypominamy kryteria oceny: oddzielenie obejścia od budynku mieszkalnego, mała architektura, balkony i okna, utrzymanie czystości na zewnątrz ogrodzenia, usytuowanie warzywnika, żywopłoty przy drogach, wykorzystanie walorów dekoracyjnych roślin ozdobnych, chodniki, drogi, ścieżki na terenie obejścia, wykorzystanie odpadów ogrodniczych, miejsce dla wypoczynku i bezpiecznej zabawy dzieci. Przeprowadzenie konkursu planuje się na przełomie lipca i sierpnia.

E. Kozieł Porzyć

co w numerze

- *Inwestycja na półmetku*
- *Wizytacja biskupa w Parafii Heczmarowice*
- *Aktualności sportowe*
- *Sprawozdania z zebrań (KGW, KR)*
- *Dziwna wieś*
- *Dni Gminy Wilamowice*

Oddajemy czytelnikom pierwszy wiosenny numer naszej gazety. Liczy tym razem aż osiemnaście stron. Przeczytać w nim można o dalszych pracach kanalizacyjnych w Wilamowicach, ciekawy artykuł - wywiad z księdzem biskupem Januszem Zimniakiem, jest też sporo informacji w związku z rozpoczynającym się sezonem piłkarskim. Nasze zapytania zamieszczone w poprzednim numerze wzbudziły sporo emocji wśród osób, których dotyczyły. Jednak otrzymaliśmy na nie odpowiedzi i nie tylko. Sądzymy, że przydałoby się czasem trochę więcej rezerwy wobec samego siebie i więcej poczucia humoru. Być może z wiosną tak nastąpi.

Redakcja

**MIEJSKO - GMINNY OŚRODEK KULTURY
W WILAMOWICACH**

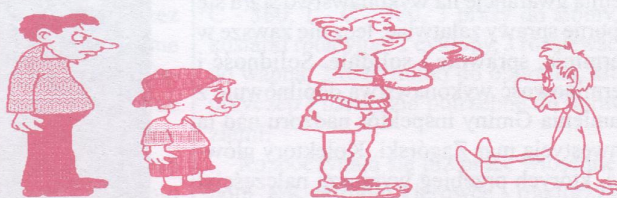
oraz

SZKOŁA PODSTAWOWA W WILAMOWICACH
zapraszają na

**II TURNIEJ RAD SOŁECKICH
POD NAZWĄ " SOŁTYS I JEGO
DRUŻYNA "**

dnia 1.05.97 na godz. 16.00
do sali gimnastycznej w S.P. Wilamowice

Turniej jest imprezą rekreacyjno - rozrywkową , której głównym celem jest zacieśnienie przyjaźni między miejscowościami naszej gminy w trakcie wspólnej zabawy. Po Turnieju organizatorzy zapraszają na tradycyjny festyn szkolny.



Na fotografii: Ogrodnictwo Eugeniusza Pudeleka - szerzej wewnątrz numeru.

Inwestycja na półmetku

Inwestycja zwana kanalizacją sanitarną szybko zbliża się do rynku w Wilamowicach.

Inwestor, czyli Urząd Gminy przewiduje w tym roku zakończyć ten etap budowy. Drugą część Wilamowic planuje się skanalizować w 1998 roku. Tempo prac zależy jednak od środków pieniężnych. Obecnie prace przy kanalizacji dzielą się na dwa rodzaje:

- budowa głównych ciągów kanalizacji sanitarnej zwanych kolektorami,
- połączenia kolektorów z poszczególnymi domami zwane przykanalikami.

Kolektory wykonuje firma „Hydrotrest” z filią w Oświęcimiu. Firma ta korzysta także z podwykonawców. Jedną z podwykonawców do budowy przykanalików jest firma LKS Dankowice. Ponieważ wykopy związane z kanalizacją podchodzą praktycznie do każdego domu stąd wiele emocji, obaw i stresów wywołanych tą inwestycją. Na dzień dzisiejszy do kanalizacji zostało podłączonych około 150 domów na terenie Zasola Bielańskiego i Wilamowic. Z tego terenu zgłoszone są sporadyczne pretensje co do uszkodzonych dróg czy urządzeń melioracyjnych. Wykonawca inwestycji dający trzyletnią gwarancję na wykonawstwo stara się sporne sprawy załatwiać, lecz nie zawsze w terminie, sprawnie i solidnie. Solidność i terminowość wykonawstwa dopilnowuje z ramienia Gminy inspektor nadzoru nad tą inwestycją mgr Zagórski. Kolektory główne, których przebieg wymusza najczęściej konfiguracja terenu przechodzą tylko przez niektóre działki i tylko ich właściciele są zainteresowani ich przebiegiem.

Budowa przykanalików, ich usytuowanie i wykonawstwo interesuje nas wszystkich. Średnia długość przykanalików do obecnie już podłączonych domów wynosi około 50 m z tego 30 m wykopu w myśl umowy wykonujemy sami. Ze względu na większą gęstość zabudowy w pobliżu centrum Wilamowic skróci się długość przykanalików do około 30 m czyli praktycznie wykopy przykanalików wykonamy sami. U wielu osób ten fragment prac budzi obawy, z doświadczenia wiem, że mimo tych obaw mieszkańcy tak Zasola Bielańskiego jak i Wilamowic radzą sobie zupełnie dobrze i nie ma większych kłopotów z wykopami zwłaszcza jeżeli

dopisuje pogoda. Jeżeli właściciel posesji nie jest w stanie sam uporać się z tym problemem może wynająć ludzi względnie koparkę. Są chętni do tych prac. Jeżeli jest taka potrzeba wykonawca lub Urząd Gminy pomagają w załatwieniu ludzi. Jeżeli przykanalik do konkretnego domu jest krótszy niż 30 m brakujące metry należy uzupełnić na terenie wskazanym przez wykonawcę. To są sporadyczne wypadki, ale zdarza się, że kilka metrów wykopu należy wykonać u sąsiada.

W myśl zarządzenia Zarządu Gminy do kanalizacji będą podłączone te budynki, których właściciele wpłacili należną kwotę na kanalizację w całości. Dlatego może wytworzyć się sytuacja, że brakujące metry trzeba będzie uzupełnić u niekoniecznie najbliższego sąsiada. Powyższa uchwała Zarządu została podyktowana tym, że w kilku wypadkach na terenie Wilamowic budynki zostały podłączone do kanalizacji przy częściowej wpłacie i właściciele tych posesji nie poczuwają się do obowiązku wpłacenia reszty należności. Stąd upomnienia, niepotrzebne rozmowy, strata czasu.

ku miejsc (np. z ubikacji z jednej, a z łazienki z drugiej strony domu). W tym wypadku należy wykonać przeróbkę kanalizacji we wnętrzu domu, albo dokonać podłącza z dwu lub więcej stron, a to dodatkowe koszty. Takie przypadki okazały się w dotychczasowej praktyce sporadyczne. Jeżeli już, to wykonawca wspólnie z właścicielem posesji szukają takich rozwiązań ażeby koszty były jak najmniejsze. Przy budowie przykanalików nie ma problemu z uszkodzeniami drenów melioracyjnych czy odpływów. Firma LKS Dankowice przywraca dreń do pierwotnego stanu w tym samym dniu, w którym zostały wykonane wykopy. Problem z drenami występuje przy kolektorach. Kilka uwag odnośnie ustawy, która weszła do realizacji od 1 stycznia 1997 r. Ustawa dotyczy utrzymania porządku i czystości w Gminach i obowiązuje właścicieli posesji i Urząd Gminy. Między innymi ustawa zobowiązuje właścicieli nieruchomości do podłączenia się do istniejącej kanalizacji sanitarnej.

Są różne możliwości pozbycia się ścieków przez właścicieli posesji:

- można podłączyć się do istniejącej



Na fotografii: Kanalizacja dotarła już prawie do rynku

W związku z powyższym prosba do mieszkańców Wilamowic zwłaszcza tej części gdzie kanalizacja ma być wykonana w tym roku o uregulowanie wpłat. Z części Wilamowic od Rynku do Cegieli kasa Urzędu przyjmuje tylko wpłaty uzupełniające wkład. Od osób, które dotąd nie wpłaciły na kanalizację Urząd wpłat nie przyjmuje ze względu na wzrastające koszty i konieczność ponownej kalkulacji kosztów. Przy okazji przypomnę, że wpłata 800 zł. dawna i 1000zł. obecna oraz wykop 30 m załatwia całkowicie sprawę podłącza. Jest mały problem jeżeli ścieki z domu wypływają z kil-

kanalizacji jeżeli kolektor przebiega w pobliżu na warunkach proponowanych przez Zarząd Gminy,

- można podłączyć się do kolektora sanitarnego na własny koszt tak jak to robią mieszkańcy Kęt czy Brzeszcz - jednak w tym przypadku właściciel posesji jest inwestorem przykanalika i musi przejść przez całą procedurę związaną z wykonaniem tej inwestycji (załatwia i pokrywa koszty map, projektów, zakupu rur, studzienek, nadzoru i pomiarów geodezyjnych).

(dokończenie na str. 16)

Izba regionalna w Starej Wsi

(kartki z historii)

W budynku, w którym mieści się obecnie izba regionalna znajdowała się niegdyś szkoła, stąd popularna jego nazwa „stara szkoła”. Mieszkający w nim organista był zarazem nauczycielem i kierownikiem szkoły. Z powyższych względów nazywano go też „organistówką”.

Budynek ten został wzniesiony w 1787 r. Pierwszym nauczycielem w nowo wzniesionej szkole był organista Błażej Wesołowski. W XIX w. budynek odebrano kościołowi. W 1862 r. szkołę gruntownie przebudowano o czym świadczy napis wyryty na belce stropu sali szkolnej. Od tego czasu przetrwała ona do dziś w stanie prawie niezmiennym. W 1910 r. oddano do użytku nową szkołę. Tym niemniej w starej szkole odbywały się jeszcze do początku lat 50 - tych zajęcia szkolne. Wynikało to z braku miejsca w nowej szkole, jeszcze nie rozbudowanej. Stary budynek był również wykorzystywany w tym czasie jako siedziba Kasy Stefczyka, sołtysa. Tu organizowano różnego typu zebrania, kursy i wynajmowano pomieszczenia lokatorom.

W 1966 r. w ramach akcji 1000 - lecia Państwa Polskiego i 700 - lecia lokalizacji Starej Wsi powstała myśl zgromadzenia zbiorów historycznych dotyczących Starej Wsi w zakresie sprzętu i dokumentów pisanych. Zbieraniem eksponatów zajęli się z pomocą młodzieży szkolnej i członków PTTK kierownik szkoły Stefan Sieczka. Pierwszą wystawę zebranych eksponatów urządzono w sali gimnastycznej szkoły. W 1971 r. zbiory przejęło Wiejskie Koło PTTK w Starej Wsi, podległe PTTK Oświęcim. W przekazanym na ten cel przez Gromadzką Radę budynku starej szkoły zaczęto urządzać izbę regionalną. Uroczyste otwarcie izby miało miejsce 7 maja 1972 r. Była to pierwsza izba w rejonie oświęcimskim. Podlegała ona Oddziałowi PTTK Ziemi Oświęcimskiej w Oświęcimiu. Wystrój izby był podobny jak i dziś. Liczba eksponatów w postaci przedmiotów i sprzętów wynosiła 230, a w zakresie dokumentów pisanych 65 pozycji. Niestety, wiele z nich nie zachowało się do dziś. Niektóre przekazano oficjalnie do muzeów, a inne zniknęły bez śladu. Nie zachowała się do dziś w zbiorach ani jedna księga gromadzka. W 1974 r. dotychczasowe pokrycie dachu w postaci papy zastąpiono gontem, a wnętrze budynku wyremontowano.

Izbę zwiedzały w tym czasie dość liczne grupy, młodzież szkolna i indywidualni turyści. W budynku mieszkała aż do swej śmierci w 1995 r. Agnieszka Nycz, będąca jego bezpośrednim opiekunem i stróżem. Na początku lat 90 - tych w związku z zmianami polityczno - gospodarczymi PTTK będąc w trudnej sytuacji finansowo - organizacyjnej stopniowo przestało się zajmować izbą i konserwacją eksponatów. Z własnej inicjatywy zajęli się tym powstały przy parafii w 1992 r. Komitet Ochrony Zabytków. W styczniu 1994 r. bez jakichkolwiek starań parafii, decyzją sądu państwo wróciło ten budynek kościołowi. W takiej sytuacji parafia już oficjalnie zajęła się jego utrzymaniem, choć jest to trudne ze względów finansowych i braku fachowców do konserwacji eksponatów.

Na fotografii:

Budynek starej szkoły, w którym mieści się izba regionalna.



W budynku obecnie już nikt nie mieszka. Nie zmieniono jego wystroju i sposobu prezentacji eksponatów. Do ekspozycji wykorzystane są dwie izby. Jedną mniejszą urządzono na wzór izby chłopskiej. Jest tu kominek, skrzynia, kredens, szafa, stół, krzesła, sprzęty kuchenne i stroje ludowe. W drugiej izbie (dawniej sali szkolnej) umieszczone są liczne sprzęty gospodarskie. Na drzwiach izby znajduje się informacja o historii Starej Wsi.

Zachęcam do zwiedzania budynku i prezentowanych w nim eksponatów. Wizyta tutaj byłaby zapewne wspaniałą lekcją historii dla młodzieży szkolnej, również z sąsiednich miejscowości. Obok znajduje się jeszcze cenniejszy zabytek, którym jest wspaniały drewniany kościół. Budynek starej szkoły i kościół rozdzielone cmentarzem stanowią śliczny zespół prezentujący się wspaniale również poprzez swe położenie.

Aby zwiedzić izbę regionalną należy wcześniej skontaktować się z ks. proboszczem, który posiada klucze od budynku.

Stanisław Gawlik

Kronika urodzeń i zgonów

Miło nam odnotować narodziny kolejnych nowych obywateli:

Wilamowice - Ficek Grzegorz
Dankowice - Szach Szymon
Hecznarowice - Wroniszewski Kamil,
Mohl Karol
Pisarzowice - Śliwka Patrycja, Stwora Adrian, Kubiczek Mirosław, Adamus Aleksandra, Lach Marzena, Gacek Katarzyna, Heller Gabriela, Śliwka Przemysław.

W ostatnim okresie pożegnaliśmy następujących mieszkańców naszej gminy:

Hecznarowice - Sporysz Sławomir - 7 lat,
Chwałek Eugeniusz - 51 lat
Pisarzowice - Nycz Kazimierz - 78 lat,
Kubiczek Antonina - 81 lat, Trębła Franciszek - 87lat
Stara Wieś - Nycz Marianna - 89 lat,
Smętek Jan - 52 lata
Wilamowice- Aleksander Nowak 41 lat,
Bilczewski Jan -90 lat.

Dane na dzień 20.03 97

KRONIKA

• KRONIKA •

KRONIKA

Nasza gmina została objęta projektem : " Promocja i Rozwój Mikroprzedsiębiorczości Wiejskiej ". W ramach tego projektu finansowanego przez organizację "FAPA", a powołaną przez Fundację Spółdzielczości Wiejskiej, zorganizowane zostało szkolenie „ potencjalnych przedsiębiorców „ z naszej gminy. Młodzi z Wilamowic i pobliskich wsi dowiadawali się co robić, aby znaleźć ciekawy sposób na samodzielność.

" Z duchem czasu "

Zajęcia zaplanowano w dwóch etapach . Pierwszy z nich trwał od 24 II do 28 II i uczył „ jak założyć własną firmę”. Doświadczeni wykładowcy tłumaczyli niejasności związane z prawem, finansami, a także traktował o istocie marketingu. Zaś II etap odbył się w dniach od 17 III do 21 III br. Na terenie gminy Wilamowice jest już około 800 prywatnych podmiotów gospodarczych, które wciąż rozwijają się. Czy dziś ten temat może pasjonować? Cóż, życie stało się bardzo wymagające, a jednocześnie my sami także wiele od życia oczekujemy. Dlatego niejeden z nas stawia sobie niełatwe do osiągnięcia cele, bo przecież „ wszystkie sprawy są trudne, zanim staną się łatwe” - słowa te przytoczył jeden z wykładowców i z pewnością staną się one mottem w naszych nowych przedsięwzięciach.

Podczas szkolenia wyspecjalizowani wykładowcy, fachowcy w sferze biznesu rozbudzili u wielu z nas zainteresowanie całością problematyki - dotyczącej przedsiębiorczości, a także potrafili odpowiedzieć na każde pytanie. Najbardziej interesowały nas sprawy ekonomiczno - prawne (wykładane przez dr Cieślaka z Krakowa), a zwłaszcza „ jak uniknąć płacenia podatków„. Przeprowadziliśmy także analizę SWOT(plusy, minusy, możliwości, zagrożenia), która pomoże w przyszłości w egzystencji naszego społeczeństwa. Musimy się zatem pochwalić, że nasza gmina ma w pełni rozwiniętą infrastrukturę, a sprawa kanalizacji jest już częściowo rozwiązana, dalsze prace trwają. Ważne jest, że dużo u nas przedsiębiorczych ludzi, którzy mają wiele świetnych pomys-

łów, a przede wszystkim szczytne cele. Faktem jest jednak, że na wzór rozwiniętych krajów zachodnich obok cech osobowości każdy potencjalny przedsiębiorca będzie opierał się na profesjonalnym wykształceniu i gotowości do ciągłego poszerzania wiedzy zawodowej. Mając to na uwadze każdy z nas traktuje owe szkolenie jako bardzo przydatną formę zdobywania informacji w dziedzinie przedsiębiorczości. Dziś nikt nie musi nikogo przekonywać, że bez naukowej wiedzy nie jest możliwy nie tylko sukces, ale także utrzymanie się na powierzchni życia ekonomicznego. Istotne jest również postawienie sobie sprecyzowanych celów, które zawsze będziemy mieli przed oczyma, np. w najbliższej przeszłości rozwinięcie działalności gospodarczej, prowadząc dobrze funkcjonującą firmę. Jeżeli człowiek wie czego chce to stara się do tego dążyć.

Czy jednak każde przedsiębiorstwo bez kłopotów osiąga postawione przed sobą cele? Z pewnością nie ! Jest to szczególnie trudne wówczas, gdy mamy dużą konkurencję na małej przestrzeni, a przede wszystkim, gdy rozpoczynamy swoją działalność i spotykamy się z nieodzownym problemem znalezienia źródeł finansowania. Okazuje się jednak, że mamy wiele różnego rodzaju możliwości kredytowania. Na przykład Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa udziela wsparcia dla osób fizycznych i osób prawnych prowadzących pozo-

roczną działalność gospodarczą. Na terenie gminy powstanie stowarzyszenie pomagające w rozwoju przedsiębiorczości które będzie służyło pomocą. Wydaje się, że warto zaryzykować i zaciągnąć kredyt, ponieważ w przyszłości to zaowocuje i nie tylko spłacimy dług, ale i zarobimy. Wiele osób tak robiło, robi i będzie robiło. Wszystko przed nami, chcemy sami pomóc postępowi, nikt za nas nic nie robi, sami musimy wziąć w swoje ręce. Szkolenia są nam z pewnością niezbędne, należy więc przede wszystkim rozpocząć promowanie takiego rodzaju działalności, które pozwalałyby na sprecyzowanie planów, a w końcu ich realizację, obok wykładów, pogadanek i szeregu testów, ćwiczeń byliśmy bardzo dobrze ugoszczeni. Jednego wieczoru odbyła się kolacja, na której spotykaliśmy się z władzami gminy i wykładowcami. Gościem był również pan J. Marcinek przedstawiciel gminy Żegocina, która wcześniej odbyła szkolenie i wprowadziła pełny program rozwoju. Jak się dowiedzieliśmy, mieszkańcy Żegocina już realizują swoje plany, a my podziwiamy ich wielki zapał i chęci działania. Pozostało nam złożyć podziękowania osobom, które przyczyniły się do zorganizowania kursu i zapewniły nam nie tylko możliwość zdobycia wiedzy ale i wspaniałą formę spędzania czasu. Jesteśmy pewni, że już w bliskiej przyszłości nie będziemy musieli jeździć do okolicznych miast w celu załatwienia różnego rodzaju spraw, bo przecież wszystko znajdziemy na miejscu.

Renata Klecha

Na fotografii: Wypełniona po brzegi sala obrad.



KRONIKA

KRONIKA

KRONIKA

Przedwiośnie w zagrodach i ogrodach KGW w Pisarzowicach na początku 1997 r.

Zanim słońce wywabilo gospodynie do ogródków, miniony rok gospodarczy w Kole Gospodyń Wiejskich zbilansowano, a nowy 1997 zaplanowano.

Na zebraniu sprawozdawczym 19 lutego 1997 r., które odbyło się w sali WDK, z udziałem niezawodnych gości i członkiń Koła (obecnych w 70 %), przewodnicząca Anna Markiel złożyła sprawozdanie z całorocznej pracy Zarządu.

W minionym roku Koło nadal prowadziło wypożyczalnię naczyń i sprzętu na okolicznościowe przyjęcia i wesela. W tym celu dokupiono naczyń, robot kuchenny, wózek kelnerski, i regały do przechowania. Planuje się dokupić talerze głębokie i płytkie o jednakowych wzorach. Przewidziana jest kontynuacja konkursu ogródków. Pan Stanisław Peszel - sołtys, dziękował paniom za upiększanie obejść, ukwiecanie i zakrzewianie. Prosił, aby w tych pracach uwzględnić też pobocza naszych ulic i dróg, wycinać chwasty, uprzątnąć śmieci. W zakresie popularyzacji hodowli drobiu, rozprowadzono wśród członkiń Koła pisklęta indyków. Odbyła się też w lutym tego roku prelekcja o tej tematyce w Pisarzowicach dla wszystkich Kół w gminie. Organizatorami był ODR, a koszty pokrył Urząd Gminy. ODR pobierał też z naszych gospodarstw próbki ziemi do badań laboratoryjnych.

Ubiegłoroczne wycieczki koła były bardzo udane, planuje się je kontynuować zwłaszcza wyjazdy na wystawę kwiatów do Chorzowa (w kwietniu) i ponownie do Dębowa i Gorlic. W planie oprócz ogrodów kwiatowych jest też stadnina koni, oraz rewizyta w Gorlicach. W ubiegłym roku nasze koło gościło w Pisarzowicach wycieczkę z Gorlic, było to bardzo miłe spotkanie.

Dużą pomocą służą nasze panie organizacjom środowiskowym. Na zebraniu serdecznie im za to dziękowano. W imieniu OSP - Roman Jędrzejko - obecny wiceprezes, w imieniu LKS „Pionier” - Marian Kasperek, Antoni Mynarski z ramienia Kółka Rolniczego. Przygotowywanie posiłków, poczęstunków, obsługiwanie zebrań, zabaw, festynów to często praca wymagająca dużych umiejętności kulinarnych i prawdziwego poświęcenia.

Uznanie, wdzięczność i szacunek wyrazili panowie po raz drugi na uroczystym spotkaniu, które odbyło się w czwartek 6 marca z

okazji Święta Kobiet. Na ręce przewodniczącej Anny Markiel złożono wiązanki kwiatów i życzenia dla wszystkich kobiet, tych obecnych na spotkaniu i tych, które nie mogły przyjść. Wyrażano nadzieję, że nadal ta cenna pomoc będzie wzbogacała życie kulturalne i samorządowe. Burmistrz Marian Trela obecny na obydwu spotkaniach, dziękując i życząc podkreślił, że w naszej gminie najlepiej działają gospodynie w Zasolu Bielańskim i Pisarzowicach. Na tych spotkaniach nie zabrakło także pana Stanisława Peszla, najbardziej doceniającego pracowitość i gospodarność naszych pań. W dyskusjach i wolnych wypowiedziach poruszano także aktualne sprawy gminy. Problemy bezrobocia zwłaszcza wśród kobiet. Z tym tematem związany program szkolenia FARE został omówiony przez Burmistrza, a pani Barbara Tomanek starała się zainteresować nasze gospodynie agroturystyką. Zachęcała do takiego urzędowania naszych domów i gospodarstw, aby chcieli przyjechać do nas na wypoczynek mieszkańcy zadymionych miast, zwłaszcza ze Śląska.

To nasze wspólne „babskie święto” było uzupełnione pysznymi daniami, lampką wina i występami zespołu taneczno - wokalnego pod kierunkiem pani Bogusławy Kubiczek. Siedem miłych i zwinnych dziewczynek - panienek (od 13 - 16 lat) swoim śpiewem i tańcem dyskotekowym umilało nam czas przebojami dla starszych „nastolatów”.

W tym roku KGW w Pisarzowicach ma 35 lat. Choć początki i rozwój koła przypada na lata PRL - u, ta najżywotniejsza grupka gospodyń nie zatraciła własnej tożsamości. Swoje powołanie do odpowiedzialnego rodzicielstwa, do troski o dom rodzinny, o ojcowiznę, o wieś i istniejące w niej instytucje, godziły i nadal godzą z pracą zawodową. Pragnę przy tej okazji podziękować im za to, że kiedy przybyłam do Pisarzowic w sierpniu 1972 r. ze skierowaniem do pracy (z Wydziału Oświaty w Oświęcimiu), pomogły mi znaleźć mieszkanie, a w szkole spotkałam się z życzliwą atmosferą wnoszoną w dużym stopniu przez panie z Komitetu Rodzicielskiego. Są one najwytrwalszymi przedstawicielkami Koła do dnia dzisiejszego.

Anna Pasierbek

Z prac Zarządu Gminy

W związku z licznymi problemami z melioracją 19.02. br. na zebranie Zarządu zaproszono kierownika biura Związku Spółek Wodnych w Oświęcimiu Augustyna Kocimskiego. Oświadczył on, że plany robót za 96 r. zostały wykonane i komisyjnie odbierane z udziałem przedstawiciela Rejonowego Zarządu Wodnych Melioracji w Bielsku - Białej. Omówił też finansowanie Spółki Wodnej w naszej gminie i tak:

- dotacje z Urzędu Wojewódzkiego 30 % wydatków	- 10.789,
-opłaty składki członkowskie	- 34.026,
- składki gospodarki społecznej	- 2.000,
- dotacje ze szkód powodziowych	- 2.750,
- składki zaległe	- 2.671,
ogółem dochody	- 53.000,
koszty bezpośrednie (zadania, płace, materiały)	- 41.000,
koszty ogólne	- 12.000,

Ustalono, że do 30.03.1997 r. pan kierownik Kocimski dostarczy ewidencji rowów melioracyjnych w gminie Wilamowice oraz skład osobowy Zarządu i Delegatów Miejsko - Gminnej Spółki Wodnej w Wilamowicach, zaś przy odbiorach robót powinien uczestniczyć członek Rady Sołeckiej lub delegat z danej miejscowości.

Urząd Gminy wystąpi do Urzędu Rejonowego w Pszczynie w sprawie konserwacji rowu Janowice, który należy do Spółki Wodnej Jawiszowice. Kierownik dostarczy zakres robót Spółki Wodnej na 1997 rok. Pan Kocimski zwrócił się do Zarządu Gminy o dofinansowanie działalności Spółki Wodnej w 1997 r. W następnym punkcie Burmistrz Marian Trela omówił sprawę organizacji przetargu na wykonanie kanalizacji w Dankowicach. Dokumentacja została przygotowana, ustalono harmonogram prac na poszczególne lata 1997, 1998, 1999. Plan będzie realizowany w miarę posiadanych środków finansowych. Zarząd podjął decyzję o zgłoszeniu przetargu na w/w prace w Dankowicach. 26.02.1996 r. ustalono opłaty roczne z tytułu wieczystego użytkowania nieruchomości gruntowych i budowlanych położonych w Wilamowicach, które wyniosą: 1 % wartości nieruchomości dla gruntów zabudowanych budynkami mieszkalnymi, 3 % innymi budynkami niż mieszkalne. Kwoty ustalone są indywidualnie od powierzchni i wyceny biegłego. Poruszano też sprawy związane z rozdysonowaniem mienia komunalnego. Nie podjęto jednak żadnych uchwał, gdyż muszą zostać spełnione wszystkie procedury prawne.

dokończenie na str. 9

LUDZIE, KTÓRYCH WARTO ZAUWAŻYĆ

Nie sposób nie dostrzec, że Szkoła Podstawowa im. Abp. J. Bilczewskiego w Wilamowicach staje się coraz nowocześniejsza i piękniejsza. Dzieje się tak dzięki wszystkim ludziom dobrej woli, którzy rozumieją potrzeby bieżącej chwili. Jednym z nich jest nasz kolega, długoletni pedagog i aktualny dyrektor tutejszej placówki oświatowej - mgr Stanisław Jonkisz.

Rozpoczął On pracę w charakterze nauczyciela kultury fizycznej w SP w Wilamowicach po ukończeniu wrocławskiej AWF w roku 1980. Wyróżniał się zarówno w pracy dydaktyczno - wychowawczej na terenie szkoły jak i działalności społecznej dla środowiska.

W latach 1993 - 96 pełnił aktywnie funkcję prezesa Klubu Sportowego „Wilamowiczanka „. Z jego inicjatywy podpadły całkowicie klub, zaczął sprawnie i prężnie funkcjonować, a hotel klubowy został wyremontowany i wznowił swą działalność przyjmując kluby sportowe z różnych stron kraju. Drużyna piłkarzy klubu, grająca kiedyś w A - klasie, awansowała do ligi okręgowej. Jednocześnie kol. Stanisław Jonkisz od 1994 roku uczestniczy z zaangażowaniem w pracach Komisji Oświaty, Kultury Zdrowia i Sportu Rady Miejskiej w Wilamowicach. Działalność społeczną na rzecz środowiska godzi umiejętnie z pracą zawodową.

Rozpoczynając swoją pracę na stanowisku nauczyciela był zmuszony do stworzenia sobie i uczniom warunków do realizacji programu nauczania. Wynikało to z braku sali gimnastycznej w szkole i braku jakiegokolwiek bazy dydaktycznej (sprzętu sportowego). Kolega Stanisław Jonkisz energicznie przystąpił do tworzenia godziwego warsztatu pracy. Równocześnie mając na uwadze prawidłowy rozwój fizyczny swoich wychowanków, podnosił swoje kwalifikacje zawodowe, zdobywając na kursie uprawnienia do prowadzenia zajęć gimnastyki korekcyjnej.

Zorganizował zastępczą salę gimnastyczną, korzystał z klubowych urządzeń sportowych, a jego osiągnięcia w pracy dydaktycznej zainspirowały środowisko do utworzenia Społecznego Komitetu Rozbudowy Szkoły, który za zadanie postawił sobie wybudowanie w Wilamowicach nowoczesnej sali gimnastycznej. Inicjatywa społeczna i zaangażowanie ówczesnego dyrektora kol. Wiesława Nyczka zaowocowały podjęciem decyzji o rozpoczęciu budowy sali gimnastycznej i części dydaktycznej. W 1994 roku konkurs na Dyrektora Szkoły Podstawowej w Wilamowicach wygrał mgr Stanisław Jonkisz. Od roku szkolnego 1994 / 95 piastuje to stanowisko i realizuje trudne zadania rozbudowy szkoły i kierowania pracą tutejszej placówki. W ciągu minionych trzech lat dał się poznać jako prężny organizator, życzliwy ludziom

zwierzchnik umiejętnie kierujący szkołą. W tym okresie ukończono zaplecze do sali gimnastycznej (węzły sanitarne, szatnie), siłownię z pełnym wyposażeniem, zakupiono sprzęt sportowy, którego zazdroszczą Wilamowicom okoliczne miejscowości. W nowej części szkoły powstało pięć nowoczesnych sal lekcyjnych dla oddziałów zerowych i klas I - III. Trwają prace nad ukończeniem ostatniej kondygnacji i już wkrótce nowa szkoła będzie funkcjonować w całości.

Równocześnie modernizuje się stary budynek szkolny. Wymieniono 25 okien i podłogi na I piętrze (korytarz i 5 sal), urządzono szatnię, położono nowe wykładziny na parterze, zakupiono meble do sal lekcyjnych (5 segmentów, 4 tablice, 150 krzesełek, 75 stolików uczniowskich), sprzęt radiowo - telewizyjny, pomoce dydaktyczne. Pracę szkoły ułatwia centrala telefoniczna, która sprawnie funkcjonuje już od roku, kserokopiarka i komputer. Zarówno inwestycja jak i modernizacja starej szkoły przebiega sprawnie nie tylko dzięki dotacjom z Kuratorium i z Urzędu Miasta i Gminy, ale również w wyniku życzliwości i pomocy całego społeczeństwa Wilamowic oraz sponsorów, których dyrektor szkoły potrafi zachęcić do współpracy. Dodatkowe środki na organizowanie zajęć sportowych, zimowiska dla dzieci, imprez szkolnych (np. organizowanie konkursów, audycji umuzykalniających) oraz poszerzanie bazy dydaktycznej, bieżące remonty pozyskuje dyrektor między innymi za wynajem sali gimnastycznej.

Szkoła mimo trudnych warunków wynikających z prowadzonej rozbudowy może poszczycić się również osiągnięciami w zakresie działalności dydaktycznej. Co roku uczniowie uczestniczą w konkursach przedmiotowych, w zawodach sportowych, konkursach literackich, w przeglądach artystycznej twórczości dziecięcej, zdobywają odznaki turystyczne. Mamy wśród nich wielu laureatów zwycięzców olimpiad (Anna Mizera, Urszula Kacorzyk - historia, Tomasz Stasiak - matematyka, Karolina Tłalka - j. polski).

W bieżącym roku szkolnym uczniowie klas siódmych i ósmych również zakwalifikowali się do konkursów przedmiotowych na etapie rejonowym w Bielsku - Białej (z historii - Wojciech Kuźnia, z biologii - Lidia Stawowczyk, Paweł Nikiel, z jęz. polskiego - Mariusz Rochowiak) i będą walczyć o najwyższe lo-

katy. Osiągnięciami poszczycić się mogą również uczniowie klas młodszych. W konkursie literackim organizowanym przez Dom Kultury w Kętach I miejsce otrzymał Łukasz Kubiczek, a III miejsce Dominika Król. Trzech uczniów zdobyło brązowe odznaki, a trzynastu odznaki popularne GOT.

Szkoła co roku organizuje imprezy środowiskowe dla dzieci (np. „Mikołajki na sportowo „) i dla dorosłych (festyn z okazji Świąt 3 maja, zabawa karnawałowa), a także przygotowuje programy artystyczne, które prezentuje w zakładach pracy na terenie Wilamowic.

Bardzo dobrze układa się współpraca dyrektora szkoły z Radą Pedagogiczną, Radą Rodziców, KO i W, UM i G, Społecznym Komitetem Rozbudowy Szkoły, Szkolnym Kołem "Solidarności" „. Dzięki temu Szkoła w Wilamowicach staje się coraz nowocześniejsza a dzieci będą miały łatwiejszy start życiowy.

Szkolna Rada Uczniowska., Rada Pedagogiczna oraz Szkolne Koło Solidarności

*sport * sport* sport*

Puchar od naszych kibiców

Jak dowiedzieliśmy się, nasi mieszkańcy interesują się nie tylko piłką nożną. Licznych zwolenników ma też piłka siatkowa i to ta na najwyższym poziomie. Największą sympatię zdobyła sobie drużyna żeńska andrychowskiego klubu DICK BLACK - LA FESTA.

Na każdy mecz tych sympatycznych siatkarek z Wilamowic wyrusza liczna, często kilkudziesięcioosobowa grupa kibiców.

Na ostatnim rozegranym w dniu 15 marca meczu w Andrychowie miała miejsce sympatyczna uroczystość wręczenia przez wilamowickich kibiców pamiątkowego pucharu dla andrychowskich siatkarek. Szkoda tylko, że wynik meczu był tym razem niekorzystny dla drużyny DICK BLACK -LA FESTA z Andrychowa. Nasi kibice jednak wiedzą, że była to przejściowa i nie do końca zawiniona wyłącznie przez siatkarki słabość, a one same zdobędą najwyższe laury w tej sympatycznej dziedzinie sportu.

A.N.

Na naszej ziemi był Oświęcim

Ośmielam się powrócić do tematyki oświęcimskiej. W sobotę 8 marca 1997r., drogą Bielsko - Oświęcim przejechało dużo autokarów z pielgrzymami z terenu Żywiecczyzny, zmierzającymi do Brzezinki na nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Organizatorami tej corocznej modlitwy wielkopostnej, było Bractwo Trzeźwości im. św. Maksymiliana w Oświęcimiu. Czynią to już od kilku lat, ale wydarzenia na świecie i w naszej Ojczyźnie powinny nas mobilizować w sposób szczególny, aby do tej modlitwy na terenie Birkenau dołączyć. Z Pisarzowic było nas tylko 15 osób, chociaż przez 2 niedziele byliśmy do udziału zachęceni. Także prasa katolicka zamieściła informację od diecezjalnego duszpasterza trzeźwości ks. Wł. Zązeli:

" Trzeba nam pamiętać, że modlitwa na terenie Brzezinki, będzie świadectwem wrażliwości naszych sumień na polskie wady narodowe. Stanowić będzie jeden z punktów przygotowania do zaplanowanego za kilka miesięcy spotkania Polaków z Ojcem Świętym Janem Pawłem II". (Gość Niedzielny nr 8 / 97).

Wspaniała sobotnia pogoda dała uczestnikom tego modlitewnego zgromadzenia, wszystkie możliwości włączenia się do rozważań nad cierpieniem i jego sensem. Rany zadane ludzkości na terenach obozów zagłady, jeszcze się nie zabiły. Może tego dokonać modlitwa, nasza wspólna, świadoma i pełna przebaczenia. Przy tej okazji należy wspomnieć o tych naszych mieszkańcach, którzy tam w Brzezince i w Oświęcimiu cierpieli, walczyli i umierali. Kwiecień jest Miesiącem Pamięci Narodowej, pragnę czytelnikom naszego pisma przedstawić w zarysie męczennika Oświęcimia z Pisarzowic - Jerzego Krzemienia. Skorzystam ze wspomnień jakie przekazali nam jego synowie, ale także ze wspomnień jakie zachowali o nim mieszkańcy Pisarzowic, którzy go znali.

Jerzy Krzemień urodził się 13 kwietnia 1884 r. w Pisarzowicach jako najmłodszy syn Jerzego i Zuzanny. Jego rodzeństwo to Gustaw i Paulina. Po jego narodzinach, nazajutrz zmarła matka. Ojciec o wykształceniu rolniczym nabył dobra pisarszowskie od Burdy, za oszczędności, które zgromadził będąc administratorem lub dzierżawcą w okolicznych majątkach (Kozach, w Bestwinie, w Czechowicach). Od początku to gospodarstwo było modernizowane i dostosowywane do potrzeb rozwijającego się w okolicy przemysłu. Powstała cegielnia i

gorzelnia gdzie produkowano także krochmal ziemniaczany i drożdże. Rozwijała się produkcja mleka, dostarczano do Bielska jego przetwory. Jerzy (junior) po ukończeniu gimnazjum w Bielsku, odbył roczną służbę wojskową i podjął studia na Akademii Rolniczej w Wiedniu. 10.01.1908 r. umiera ojciec. Inżynier Jerzy (junior) przejmuje gospodarstwo po ojcu, musi spłacić należności spadkowe i przystępuje do modernizowania gospodarstwa. Wybucho jednak I wojna. Zostaje wcielony jako oficer rezerwy do pułku artylerii polowej w armii austriackiej. Walczy w Karpatach i Dolomitach. W 1920 r. wyrusza na front wołyński wojny polsko - bolszewickiej. Wracą w 1921 r. Syn Aleksander pamięta jak pieczołowicie przechowywał swój mundur legionisty, broń i odznaczenia w specjalnym kufrze w swojej kancelarii. W 1924 r. ożenił się, cały posag żony Elizy zainwestował w gospodarstwo. Wybudował mechaniczną cegielnię, szklarnię, mleczarnię, wyposażoną w szwedzkie chłodnie. Zakupił liczne maszyny: 2 traktory, siewczarnię z dmuchawą, snopowiązałki, młocarnię. Zakupił 10 krów holenderskich. W latach najlepszego rozkwitu jego gospodarstwo liczyło 63 krowy dojne, 8 par koni. Do Bielska codziennie dostarczano wyroby mleczarskie, mleko i śmietanę w butelkach kapslowanych, własnym samochodem ciężarowym. Rozwijał hodowlę karpia na pow. stawowej 26 ha. Dawał ludziom pracę przez okrągły rok. Kryzys lat 30 - tych najmocniej odczuło rolnictwo, także takie wszechstronnie rozwinięte gospodarstwo. Zależne od cen paliwa (węgla, benzyny). Po klęsce wrześniowej 8 października 1939 r. gestapo aresztowało dziedzica Krzemienia. Przebywał w więzieniu w Bielsku przy ul. Słowackiego, współwięźniami jego byli lekarze, profesorowie, prawnicy. Początkowo był możliwy kontakt korespondencyjny, możliwa wymiana bielizny osobistej, ale stan jego zdrowia pogarszał się, był chory na cukrzycę. 4 czerwca 1940 roku przewieziono więźniów Polaków do Cieszyńska, a 10 czerwca wywieziono go do tworzącego się w Oświęcimiu obozu. Był więźniem nr 1235. Pracował w komandzie roboczym na rejonie Przecieszyna przy pracach polowych. Któregoś dnia zwrócił uwagę nadzorującemu brygadę roboczą „kapo”, na błędną metodę wykonywanej pracy. Został za tę śmiałość zbit i skopany do nieprzytomności. Był więziony w bloku nr 2, 10, 11. Fatalne odżywianie, ciężka praca, urągające warunki sanitarne, ostra zima zniszczyły wszystkie siły życiowe

więźnia nr 1235. Według świadectwa zgonu wystawionego przez administrację obozu, zmarł 4 lutego 1941 roku w mroźny poranek około godziny 6.00.

Ziemia, na terenie której znajduje się „AGA” - zakład przedstawiony w poprzednim numerze „W i O”, należała do jego majątku. Uprawiana jest od 1945 przez RSP - „Wyzwolenie”. Jego gospodarstwo osiągnęło najwyższy poziom kultury rolnej w dawnej Galicji. Cześć jego pamięci !

Czytelnikom, którzy chcą więcej dowiedzieć się o J. Krzemieniu, mieszkańcy Pisarzowic mogą udostępnić pełniejszą informację zamieszczoną w "Liście do parafian" w grudniu 1995 r.

Anna Pasierbek

Z życia Kół Gospodyń

W czwartek 06.03.br. zebrało się przeszło 80 pań członkiń KGW z Wilamowic aby podsumować całoroczną pracę oraz aby spotkać się z okazji „Dnia Kobiet”.

Najpierw panowie - przedstawiciele różnych organizacji złożyli zebranym życzenia i wręczyli kwiaty Przewodniczącej Annie Foks. I tak Urząd Gminy reprezentował pan Edward Sobik, GS Józef Gawlik, OSP Jan Szafraniec, SKR Kazimierz Danek, KR Marian Kuczmierczyk i Franciszek Gandor. Następnie przewodnicząca zebrania kol. Bronisława Adamaszek odczytała sprawozdanie z działalności Zarządu. Koleżanka Stefania Wyrobek przedstawiła wyniki kontroli Komisji Rewizyjnej. Nie stwierdzono żadnych uchybień w pracy Zarządu, ani w gospodarowaniu majątkiem Koła. Zebrane członkinie jednogłośnie udzieliły Zarządowi absolutorium. Na najbliższy rok przyjęto do realizacji następujące zadania:

1. Zorganizowanie kursu garmazeryjnego.
2. Powołanie Koła Emerytów.
3. Zorganizowanie 1 lub 2 wycieczek.
4. Wzięcie udziału w konkursie obejmującym gospodarskich.
5. Wyjazd na wystawę kwiatów.

Wniosłym akcentem spotkania była spontaniczna zbiórka pieniędzy na leczenie wnuczki jednej z koleżanek. Bardzo szybko zebrano 490,00 zł., a Zarząd przeznaczył 300,00 zł. Koleżanka bardzo wzruszona podziękowała zebranych pięknym góralskim wierszem.

Po części oficjalnej przy smacznym poczęstunku Panie mogły porozmawiać i cieszyć się spotkaniem.

Opr. B. T.

Wizytacja Biskupa

W dniach 15 - 16 marca tego roku odbyła się w Hecznarowicach wizytacja duszpasterska księdza biskupa Janusza Zimniaka, sufragana diecezji bielsko - żywieckiej. Ostatnie takie odwiedziny miały miejsce 7 lat temu. Hecznarowice przygotowywały się do tej wizytacji bardzo sumiennie. Wiesz po prostu lśniła czystością ulic i dusz. Aż chciałoby się pomarzyć: „niech te wizytacje będą co miesiąc...”

„Bądźcie otwarci !”

Wywiad z Księdzem Biskupem Januszem Zimniakiem Sufraganiem Diecezji Bielsko - Żywieckiej

Wizytacja parafii Hecznarowice 15 - 16 marca 1997 roku.

Dagmara Gluszek (redakcja): Ksiądz Biskup pełni w Diecezji funkcję sufragana. Proszę wytłumaczyć czytelnikom, co dokładnie to znaczy i z czym się wiąże ?

Ks. Biskup Janusz Zimniak: Biskup sufragan znaczy biskup pomocniczy. Jest on współpracownikiem biskupa ordynariusza. W zależności od wielkości diecezji, tych biskupów może być więcej, np. aktualnie Kraków posiada dwóch biskupów pomocniczych, sąsiednie Katowice też dwóch, Bielsko i Żywiec ma jednego. Są diecezje gdzie w ogóle nie ma biskupa pomocniczego, np. mniejsza diecezja drohiczyńska czy diecezja zamojska. Przez analogię można powiedzieć, że tak jak ks. wikariusz jest współpracownikiem proboszcza, tak samo w tym zakresie biskup pomocniczy jest współpracownikiem biskupa ordynariusza.

RED. Z tym pewnie wiąże się wizytacje... Chciałam zapytać księdza biskupa właśnie o wizytację, która jest celem księdza podróży. Znalazłam z tej okazji wiersz jednego z moich ulubionych poetów - ks. Jana Twardowskiego pt.

„Wizytacja”

Dzieci usiadły w ławkach
ostrzono ołówki do religii
za oknami stukał trójwymiarowy
choć ogładzony deszcz
jak piechota wyćwiczonych aniołów
ksiądz czarny jak kos tylko
bez żółtego dzioba
rozwiązywał spadochron mózgu
podlizywał się swemu sumieniu
wszystko byłoby jak najlepiej
tylko nagle weszła Matka Boska
załamała ręce nad sucharkiem katechizmu.

Ten wiersz wydaje mi się bardzo piękny. Tu nurtuje mnie pytanie: Jak ksiądz odbiera te wizytacje ? One mają oddać charakter parafii, jej

działanie. Ale czy tak się dzieje?

Ks.B. Ja traktuję wizytacje raczej jako wizyty. Mnie kiedyś pytano czy wizytacja to kontrola czy spotkanie duszpasterskie ? Odpowiedziałem, że to jest kontrola. Jednak te kontrole przeprowadzane są przez tych, którzy przygotowują tzw. wizytacje przygotowawcze, czyli księży wizytatorów wysyłanych uprzednio przez biskupa. To nie znaczy, że biskup ma oczy i uszy zamknięte. Przyjeżdża on już przygotowany, nie czyta tych wszystkich protokołów. On przede wszystkim przychodzi, by się spotkać z księżmi z danego dekanatu, z rozmaitymi grupami: poczynawszy od najmłodszych dzieci po dorosłych. Oczywiście na podstawie tych spotkań mogę sobie wyrobić zdanie, jak wygląda życie duszpasterskie w parafii, jak pracują księża. To wszystko świadczy o ich gorliwości, o zaangażowaniu świeckich. Wracając do wiersza, zresztą rzeczywiście pięknego, muszę powiedzieć, że w tym wierszu chodziło księdzu o jednostronne nastawienie tego katechety tylko intelektualnie, ukierowane na to co umieją jego uczniowie. Myślę, że Matka Boska dlatego załamała ręce. Bo przecież człowiek to nie tylko mózg. To jest przede wszystkim jak Biblia określa Serce, to cała wrażliwość człowieka na wiele innych spraw m.in. na sprawy sacrum. To wszystko należy wziąć pod uwagę. Wizytacja nie jest suchą inspekcją, kontrolą wg pewnych punktów. Tak się nie dzieje. Mam oczy otwarte i widzę, jak wygląda praca duszpasterska. Tutaj jednak chodzi o całokształt, nie tylko o sprawy intelektu, ale również o sprawy życia duchowego, dynamiki danej parafii, ożywienia. Parafia wówczas żyje, kiedy dużo ludzi chodzi do kościoła, przystępuje do komunii świętej. Ale wskaźnikiem życia religijnego są też grupy modlitewne w parafii, zaangażowana młodzież, kręgi rodzin, rada parafialna, działalność charytatywna.

RED. A jak wypadły Hecznarowice w czasie tej wizytacji?

Ks. B. Prawdę powiedziawszy - jestem zadowolony. Tutaj kwitnie tyle życia parafialnego. Widać gorliwość kapłanów, współpracę ludzi. Trudno tu podać mi jakieś cyfry, bo przecież nie o to chodzi. Spotkania, które odbyłem świadczą, że zaangażowane osoby chcą działać, pragną wzrostu Królestwa Bożego. Z Hecznarowice wynoszę bardzo pozytywne wrażenia.

RED. Myślę, że te słowa ucieszą tych, którzy włożyli swój trud w przygotowanie tej uroczystości. Chciałabym jeszcze zapytać o coś takiego. We wczorajszym kazaniu do bierzmowanej młodzieży powiedział ksiądz takie słowa : „ Chrystusa macie poznawać dalej na lekcjach katechezy w szkole średniej...” oraz „Musimy okazać się wiernymi uczniami Jezusa”. Zastanowiło mnie to. Wielu młodych odchodzi od Kościoła. Lekcje religii, jak pamiętam w liceum, wyglądały naprawdę różnie. Czy istnieje program przyciągnięcia młodzieży, walki o swoich wiernych ?

Ks.B. Kościół stara się zawsze siebie refor-

mować. Zawsze wychodzi na przeciw. Na to pytanie będzie mi pani trudno odpowiedzieć. Odejścia mogą być różne, czasem zawinione, gdy jakiś katolik zachował się tak jak nie powinien. To mogą być zarówno duchowni jak i świeccy. To mogą być nawet rodzice, którzy nie znaleźli uznania w oczach swoich dzieci. W konsekwencji ci młodzi mówią sobie : „, Skoro mamy być takimi katolikami, wolimy odejść.”

Przyczyny tkwią także w konformizmie. Wielu chce się wygodnie urządzić i porzuca ideały. Udają się w stronę ideologii, by było im łatwiej. Nie patrzyłbym jednak tak pesymistycznie. Owszem, zdaję sobie sprawę, że od Chrystusa odchodzi wielu, jak ewangeliczny młodzieniec - zasmucony, bo był bogaty, ale wielu też przychodzi. Ja znam wielu młodych, którzy pod wpływem świadectwa życia swoich kolegów, koleżanek z różnych ruchów, przyszedli do kościoła. Zatem byłbym tutaj przynajmniej umiarkowanym optymistą.

RED. Czy mógłby ks. biskup przekazać jakąś praktyczną radę tym młodym, którzy mają jakieś wątpliwości?

Ks. B. Bądźcie otwarci, otwarci na prawdziwe wartości takie jak życie, prawda, miłość. Przede wszystkim radziłbym jedno, aby nie zamykali się z góry na pewne pojęcia, na pewne rzeczywistości jak Kościół, Chrystus, ale żeby starali się je lepiej poznać, zgłębić. Wtedy zobaczą, że w tych wartościach tkwi Jezus. W tej chwili wydaje mi się, że to jest zasadnicza sprawa, choć wiadomo, iż młodzież jest różnicowana i należy dostosować do jej potrzeb.

RED. Mam jeszcze jedno, ostatnie pytanie. W „Gazecie Wyborczej” z 16- tego marca przeczytałam taką oto informację: „ Kościelne Stypendium. Fundowanie stypendiów dla niezamożnych studentów obiecał podczas wczorajszego spotkania z nauczycielami w Katowicach arcybiskup Damian Zimoń. Metropolita górnośląski prosił, by szkoły i uczelnie wyższe przekazywały proboszczom poszczególnych parafii lub kurii diecezjalnej, informacje o zdolnych i młodych, których nie stać na studia. Będziemy mobilizować wiernych, aby im pomogli - zapewnił. Do nauczycieli zaapelował: Trzeba od młodzieży więcej wymagać. Nie można zmarnować drzemających w niej talentów”. Czy studenci diecezji bielsko - żywieckiej też mogą liczyć na taką pomoc?

Ks.B. Ja myślę, że jeśli zaistnieje taka potrzeba, to oczywiście tak. Tego rodzaju fundusz, mam nadzieję, będzie można uruchomić nie tylko w diecezji katowickiej, bielskiej, ale i innych. Rola kościoła na tym między innymi polega. Może to być akt wielkiej miłości wobec tych młodych zdolnych i pomóc im w ten sposób w życiu. To bardzo piękna myśl. Dowiedziałem się o tym dopiero od pani, ale sądzę, że to jest do zrealizowania.

RED. Dziękuję bardzo za rozmowę.

Przygotowała Dagmara Gluszek

Nieznane wydarzenie z dziejów
Wilamowic

Dziwna wieś

Profesor Wacław Urban jest znanym krakowskim historykiem a jednocześnie wielkim miłośnikiem naszej historii. Zna biegle kilkanaście języków. W ostatnim czasie jest częstym gościem wilamowickiej plebanii gdzie przy wielkiej życzliwości księdza proboszcza Michała Boguty prowadzi badania ksiąg parafialnych.

Poniższy tekst, opublikowany w numerze 7 z lipca 1966 Magazynu Historycznego „Mówią Wieki” jest właśnie jednym z efektów tych badań, a przedstawia niezwykle frapujący epizod z dziejów Wilamowic.

„Dziwni konfederaci w dziwnej wsi „

Wilamowice (Wilhelmsau) pod Oświęcimem w dawnym powiecie śląskim województwa krakowskiego były niewątpliwie tworem germańskiej kolonizacji w XIII w; toczy się jednak spór, czy zaludnili je Alzacy czy Holendrzy. W każdym razie aż do XX w. ludność była tu dwujęzyczna: „po wilamowsku” mówiła w domach, a poza nimi po polsku. Próbkę tego germańskiego dialektu dał Józef Latosiński w Monografii Miasteczka Wilamowice (Kraków 1909). Na przykład „błędny” po wilamowsku to jeer (niem. irrig), błogosławić - błogosławiaen, błoto - dyr.kut.

Hitlerowcy uznali ten dialekt za niemiecki, z wilamowian zrobili Volksdeutschów i kazali im walczyć pod Stalingradem. Rosjanie zaś w 1945 roku zafundowali wielu bezpłatne wycieczki na Syberię.

Wilamowianie zawsze uważali się za lepszych od mieszkańców z pobliskich wsi, trzymali się od nich z daleka, zajmowali się tkactwem i handlem, żenili głównie między

sobą. Przez mniej więcej sto lat byli kalwinami, a więc nie spolonizowali się doszczętnie już w XVII w. jak mieszkańcy pobliskiej Starej Wsi (Starych Wilamowic). W każdym razie ich proboszcz z trzeciej ćwierci XVIII w. energiczny Tadeusz Smolkiewicz nie znał niemieckiego, a więc z parafianami musiał dogadywać się po polsku.

Zimą 1770/71 skontaktował się z nimi francuski dowódca stacjonującej w okolicy piechoty konfederacji barskiej baron generał - major de la Badie, który jak pisze znawca epoki Władysław, - był w rzeczywistości tylko zbiegłym z wojska rosyjskim majorem Labadie. W III tomie przechowywanym w miejscowym archiwum parafialnym metryk na str. 123 znajduje się opis ciekawego pisma Francuza do wilamowskiego proboszcza. „Wiadomo czynię, komu o tym wiedzieć należy będzie, że rekrutując ludzi do infanterii Prześwietnej Konfederacji Rzeczypospolitej Polskiej pod komendą moją będącej i zostając z tą infanterią w marszu, dla utrzymania tychże ludzi potrzebnych, z których kilku inaczej służyć nie chcieli, tylko ażeby im wolno było ożenić się z tymi dziewczkami, które z niemi z Śląska przyszły, to jest Paweł Pospieszyl z Czech, Maryjanna Walthera z Cieszyna Śląska Górnego (!), Jędrzej Wobraz Czech, Zuzanna Broncek także z Cieszyna. Józef Hedwabnik z Morawy. Wiedząc dowodnie, że ci rekruci nie mają żon i też dziewczki nie mają mężów ani żadnej przeszkody, w teraźniejszej potrzebie Prześwietnej Konfederacji, zabiegając wszelkiej obrazie Pana Boga, obligowanym Jego Eminencji ks. Smolkiewicza, dziekana oświęcimskiego, plebana wilamowskiego, ażeby tymże osobom śluby raczył dać. Na co dla lepszej wiary przy pieczęci mojej ręką własną podpisuję się. Die 10 Decembris anno 1770 w Wilamowicach. Le baron de la Badie, general mayor de la Republique Confedere.”

Ks. Smolkiewicz z powodu działań wojen-

nych nie mógł się skontaktować z biskupstwem w Krakowie, toteż zdecydował się sam przekroczyć czas adwentowych zakazów i wraz ze znającymi język niemiecki księżmi Baltazarem Madejskim i Antonim Elknerem dał od 10 grudnia do 7 stycznia 1771 roku śluby aż 10 piechurów arcyepolskiej konfederacji wyżej wymienionym oraz Czechowi Janowi Koniecznemu, Andrzejowi Granarowi z Luksemburga, Nadreńczykom Baltazarowi Szaierowi, Jakubowi Waltherowi, Piotrowi Pelikanowi z Wiednia i Gotfrydowi Reznerowi z śląskiego Paczkowa. Ich wybrankami były Ślązaczki (jedna luteranka) z Bielska, ale też Morawianki. Świadkowie przeważnie cudzoziemscy piechurzy m.in. Antonius detto Italiano oraz wilamowianie Wojciech, Franciszek i Józef Dankowie, Maciej Rozner, Jan Figwer, Maciej Tobolski itd. W części metryki poświęconej zgonom zanotowano znów, że w lutym i marcu 1771 r. zmarli (własną śmiercią) w Wilamowicach lub najbliższej okolicy dziecięciotygodniowe dziecko uczestnika konfederacji Franciszka Szabera, mający około 40 lat szlachcic z Litwy Jan Duczyński i luteranin Paweł. Tak więc zimujący (pewno w chałupach wilamowian) piesi konfederacji w większości byli cudzoziemcami, którzy przybyli zapewne do Rzeczypospolitej przez Śląsk, gdzie zobaczyli swe wybranki. Piechota ciągnęła razem z rodzinami i innymi fraucymerami, jaki miał się jednak składać przeważnie z „dziewic konsystorskich”. Polakami mogli być wśród świadków najwyżej Jan Pasotka i Józef Grubski. Tak więc polskość konfederacji barskiej nieco błędnie.

prof. dr hab. Wacław Urban

Z prac zarządu gminy

(dokończenie ze str.5)

Tematem Zarządu w dniu 5.03.1997 były inwestycje.

1. Kanalizacja w Dankowicach: pan Andrzej Domagała przedstawił zakres robót, powołanie Społecznego Komitetu Budowy Kanalizacji w Dankowicach, wystąpienie do Urzędu Rejonowego o udzielenie pozwolenia na budowę, wykup gruntu pod budowę oczyszczalni ścieków, przygotowanie i przeprowadzenie przetargu na projekt i wykonanie oczyszczalni ścieków w Dankowicach.

Pan Andrzej Domagała przedstawił propozycję harmonogramu rzeczowo - finansowego inwestycji.

2. Drugim poważnym problemem było omówienie budowy wysypiska śmieci w Kętach. Naszą gminę będzie to kosztowało około 7 mld zł. (700 tys. zł).

3. Propozycja rozbudowy szkoły w Starej Wsi: ustalono zlecić opracowanie kosztorysu oddzielnie na salę gimnastyczną i oddzielnie na przewiązkę oraz uzyskanie odpowiednich atestów.

Na Zarządzie 19.03 omawiano analizę kosztów utrzymania szkół za rok 1996 oraz podział budżetu szkół na rok 1997. Przeprowadzono podział środków finansowych przeznac-

zonych na utrzymanie dróg, na sport i ośrodki zdrowia.

Szczegółowo omówimy te zagadnienia w następnym numerze.

E.Sobik

Uwaga przy zakupie działek budowlanych:

- należy sprawdzić klasę gruntów, gdyż przy wyłączeniu z użytkowania rolniczego grunty kl. III pod zabudowę, budowę drogi, zgodnie z obowiązującą od 1995 roku ustawą naliczane są wysokie opłaty.
- szczegółów dotyczące tej sprawy możnaby uzyskać w pokoju nr 19 U. G.

PREZENTACJA FIRM

PREZENTACJA FIRM

PREZENTACJA FIRM

Panująca wiosna skłoniła mnie do odwiedzenia naszego największego i słynnego ogrodnictwa Anny i Eugeniusza Pudełeków.

Pan Eugeniusz pracował w Bielsku - Białej w Spółdzielni ogrodniczej, a także uprawiał kawalek sadu. W związku z rozwojem miasta Bielska został zmuszony (wywłaszczony) do sprzedania sadu i szukał nowego miejsca do życia. Nieodżałowany ś.p. p. Stanisław Pudełek spotykał się często w Spółdzielni z panem Pudełkiem i proponował mu zakupienie ziemi w Pisarzowicach. Objechali 3 różne miejsca. Najbardziej spodobało się panu Eugeniuszowi to gdzie teraz stoi dom. Wiosną 1976 roku 14 ha pola obsianego zbożem zostało zakupione. Szybko rozpoczęła się budowa szklarni i domku gospodarczego, w którym już sienią zamieszkali właściciele, a w 1977 r. urodziła się tutaj córka.

Pan Pudełek ukończył Wydział Ogrodniczy na Akademii Rolniczej w Krakowie zaś pani Anna jest nauczycielką i nie była wcale związana z ogrodnictwem. Teraz jednak po latach gospodarowania doskonale orientuje się we wszystkich sprawach nowego zawodu. Prowadzi całe biuro firmy, zamówienia, rachunki, korespondencję i musi być stale na bieżąco z wszystkim co dzieje się w gospodarstwie. Dzięki usprawnieniom w postaci komputera i odpowiednich programów robi to szybko i sprawnie.

Konieczność szybkiego zarobienia środków na realizację dalszych zamierzeń gospodarze zaczęli od produkcji kwiatów - goździków i warzyw - pomidorów. Pan Eugeniusz zawsze chciał zajmować się szkółkarstwem roślin ozdobnych i wytrwale dążył do celu. Obecnie ogrodnictwo jest jednym z największych, o ile nie największym w Polsce, które zajmuje się produkcją tzw. „młodej szkółkarskiej”, czyli ukorzenionych sadzonek, które wysadza się w specjalnych paletach z maleńkimi doniczkami. Sadzonki produkowane są wg wcześniej złożonych zamówień co do rodzaju rośliny, odmiany, ilości. Dodatkowo produkowany jest materiał dorosły. Państwo Pudełkowie jako pierwsi zaczęli produkować rośliny w pojemnikach, wcześniej były wysadzane do ziemi, potem wyjmowane co oprócz dużej pracochłonności miało i ten minus, że rośliny po przesadzeniu chorowały. W pojemnikach krzewy można sadzić w dowolnym terminie i zawsze się przyjmą.

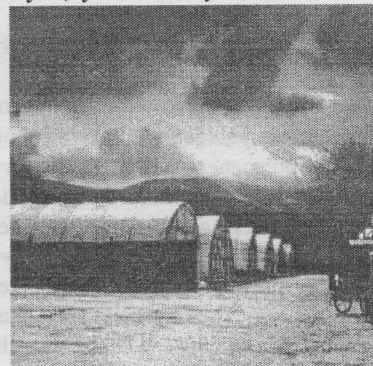
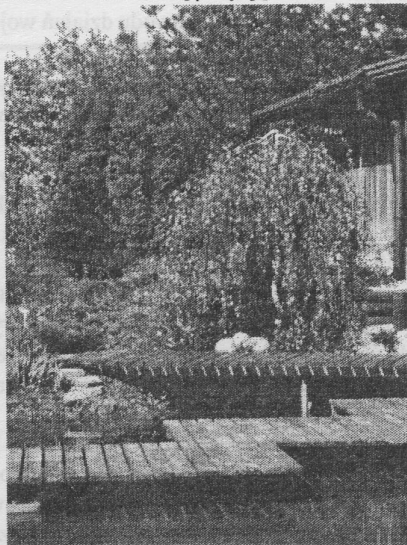
Ogrodnictwo rozwijało się i obecnie zajmu-

je już 8,5 ha. Koło pięknie urządzonego domu, człowiek czuje się jak w ogrodzie botanicznym - ciekawe kompozycje roślin, wszystkie oznaczone etykietkami z odpowiednią nazwą.

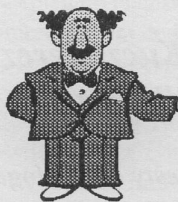
Oprócz dużej części produkcyjnej - namiotów foliowych, punktu sprzedaży, magazynu sprzętu, nawozów, narzędzi, jest część jakby spacerowo - parkowa: stawy, których brzegi obsadzone są różnymi roślinami ozdobnymi. Gospodarz to nie tylko producent, ale i miłośnik, jego praca to nie tylko zawód, ale i pasja, która owocuje coraz nowszymi roślinami. W szkółce rośnie około 400 odmian, a stale sprowadzane są jakieś nowości. Właściciele ciągle się uczą, prowadzą ożywione kontakty z innymi szkółkami zarówno w kraju jak i za granicą. Przynależność do Związku Szkółkarzy Polskich pozwala uczestniczyć w licznych wyjazdach, a także przyjmować u siebie innych producentów, z którymi można dzielić się doświadczeniami w produkcji. Przybywa tu także wiele wycieczek, które zwiedzają i podziwiają całe gospodarstwo, państwo Pudełkowie chętnie goszczą u siebie nie tylko klientów, ale również zwykłych „ogładczy”. Dziwi się, że tak mało osób przychodzi z naszej gminy. Ogródnictwo wyposażone jest w podstawowe maszyny: sadzarki, rozrzutniki, różne opryskiwacze. Właściciele stale inwestują, ostatnio uruchomili nową sieć do podlewania, która połączona jest z nawożeniem i czujnikami do samowłączania się. Produkcję roślin ozdobnych można rozwijać przy nowej stale ulepszanej technologii. W krajach Zachodnich zwłaszcza w Niemczech, Holandii gdzie poziom życia jest wysoki, zieleń stanowi stałą pozycję w budżecie ro-

dziny, ciągle się coś zmienia, ulepsza, trwa ciągła rywalizacja o piękne otoczenie domów. Ogród staje się elementem gospodarki, napędza produkcję. U nas nie ma jeszcze takich tradycji, ale to zależy od poziomu życia, możliwości zaspokajania potrzeb wyższych, do których niewątpliwie należy estetyka otoczenia. Państwo Pudełkowie na stałe zatrudniają 10 osób, oprócz tego 6 praktykantów z Zespołu Szkół Ogrodniczych z Bielska Białej, a także w razie dużego spiętrzenia prac dorywczo kilka osób. Żaloga jest przyuczona do pracy. Z wszystkich pracowników są bardzo zadowoleni, mogą polegać na nich i spokojnie zostawić „gospodarstwo” pod ich opieką. Pan Eugeniusz rano rozdziela prace, a potem może organizować produkcję, sprzedaż. Oprócz miesięcznego urlopu właściciele często wyjeżdżają na różne wystawy, zjazdy, szkolenia zarówno w kraju jak i za granicą. Chcąc „utrzymać się na fali”, trzeba ciągle wprowadzać coś nowego, doszkalać się, kupować licencje na rozmnażanie lub małe partie materiału matecznego. Na koniec pytam o plany na przyszłość. W najbliższym czasie planuje się utwardzenie placu o pow. 3.000 m², na którym będzie prowadzona produkcja podłoża - kompostu z trocin i słomy. Planuje się też zmianę profilu produkcji, ponieważ rozmnażanie iglaków stało się już bardzo popularne gospodarze zmieniają profil na rośliny liściaste głównie azalie, różaneczniki, magnolie, które dosyć trudno się ukorzeniają. Pan Eugeniusz jest uparty, lubi trudne zadania i nie boi się ryzyka.

Życzę więc Państwu Pudełkom dalszych sukcesów w rozwijaniu produkcji. Zachęcam wszystkich do odwiedzenia tego wzorowego przedsiębiorstwa. Sądzę, że jeszcze inni ogrodnicy rozwiną w naszej okolicy szkółkarstwo, nie koniecznie roślin ozdobnych, ale np. krzewów i drzewek owocowych, bylin ozdobnych, kwiatów itd.



Oldboye z Dankowic



W hali OS i R w Zawierciu w lutym rozegrano VII Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w Piłce Nożnej Drużyn Oldbojów. Tytułu mistrzowskiego bronili „starsi panowie” reprezentujący „Pasjonata” Dankowice. Mieli jednak pecha, gdyż w półfinałowej grupie los skojarzył ich z zespołem Dalgas Kopenhaga. Duńczycy stanowili absolutną rewelację turnieju, górując nad wszystkimi bez wyjątku rywalami zgraniem i umiejętnościami technicznymi. Goście z Kopenhagi zaskoczyli wszystkich sposobem rozgrywania swych akcji. Uczestniczył w nich - jako piąty zawodnik w polu - bramkarz. Zresztą Jan Olesen zdobył w tym turnieju nawet dwa gole, w tym jednego w spotkaniu finałowym, popisując się kapitalnym uderzeniem z połowy boiska. Scenariusz każdego meczu z udziałem Duńczyków był podobny. Najpierw - dzięki precyzyjnym podaniom i kapitalnym umiejętnościom technicznym gonili rywali, grając z nimi niemal w popularnego „dziada”, by za moment błyskawicznym podaniem stworzyć zagrożenie najczęściej kończące się bramką. Jak powiedział nam Lars Fogdal, menażer i towarzysz wypraw Skandynawów, skrzyknęli się oni pod szyldem klubu z przedmieść Kopenhagi jakiś rok temu. Trenują regularnie, a w ramach relaksu wyjeżdżają na turnieje. Ten akurat był dla nich pierwszym w tym roku. Ogólnie jednak futbol „starszych panów” jest w Danii bardzo popularny.

„Sport” nr 39 (9829) Katowice z dnia 25.02.97 r.

Drużyna naszych Oldbojów z Dankowic zajęła 2 zaszczytne miejsce w tych zawodach. Kapitan Pasjonata, prezes klubu mgr Andrzej Sadlok wyraził w imieniu drużyny zadowolenie z osiągniętego wyniku. Pan Andrzej powiedział „przeegraliśmy z Duńczykami, z którymi nikt nie miał szans wygrać. W dalszym ciągu jesteśmy w czołówce krajowej”.

opr. B.T.

Udany start "Pioniera"

Wojewódzkie eliminacje Pucharu Polski
Pisarzowice, 16.03.1997 roku

PIONIER PISARZOWICE - KS CHEŁMEK 6 : 2 (2:0)

1:0 - T.Cybuła, 31 min. (rzut karny)

2:0 - R.Gniłka, 41 min. (głową)

3:1 - R.Gniłka, 65 min.

4:2 - Z.Wydra, 80 min.

5:2 - P.Brączek, 82 min.

6:2 - Z.Wydra, 87 min.

PISARZOWICE: Waluś, Leszczyński, Zagórski, Wajda, Stanclik, Nycz, Cybuła, Filimowski (63 Nycz), Brączek, Wydra, Nikiel, Gniłka, Sikomas

W Pisarzowicach rozpoczął się kolejny piłkarski sezon. Zanim jednak na boisko wyszli piłkarze, w głównej roli wystąpili działacze pisarzowickiego Pioniera. Na trybunie pojawiły się plastikowe krzeselka, boisko ogrodzone zostało płotkiem, rozpoczęto prace przy bocznej płycie treningowej. Z dumą mogły zatem powiewać na dwóch masztach czerwono-biało-niebieskie flagi Pioniera.

Tego dnia piłkarze jakby chcieli dorównać działaczom i na inaugurację sezonu rozgromili zespół z Chełmka 6-2. Drużyna z Chełmka, po początkowych niepowodzeniach, uplasowała się na „bezpiecznym” miejscu w środku tabeli ligi międzywojewódzkiej. W przypadku Pioniera liga międzywojewódzka staje się powoli całkiem realnym osiągnięciem. Niedzielną próbą sił tych dwóch zespołów wypadła decyzja o sukcesie zdecydowała przede wszystkim druga linia Pioniera w składzie: Brączek, Wydra, Filimowski i Nikiel. W wiosennej rundzie rozgrywek pomoc będzie niewątpliwie największym atutem Pioniera, a przecież w tym meczu nie grali Młoczek i Bogacz. Pozostali piłkarze Pisarzowic spisywali się równie znakomicie, może za wyjątkiem dwóch momentów, kiedy to goście zdobyli bramki. Bardzo dobrze wypadł Wajda, którego było widać nie tylko pod bramką Walusia, ale także pod bramką przeciwnika. Dwie znakomite bramki zdobył Gniłka. Jego drugi gol, kiedy to po wymanewrowaniu na polu karnym dwóch obrońców posłał wręcz z zegarmistrzowską precyzją piłkę tuż obok słupka, był ozdobą meczu. Na uwagę zasługują też dwa gole Wydry oraz bramka króla środka pola, pozyskanego z Wilamowic Brączka.

Po tym meczu można sądzić, że piłkarska

wiosna będzie w Pisarzowicach wyjątkowo ciekawa. Może się nawet zdarzyć, że Pisarzowice (po arcyciekawych derbowych pojedynkach w pierwszym z Sokołem Hecznarowice, a potem z Wilamowicami), już jesienią zagrają derbowy mecz z dankowickimi Pasjonatami.

Pisarzowice, 23.03.1997 roku

PIONIER PISARZOWICE -

BULOWICE 1 - 3 (1-0)

1-0 Filimowski 35 min.

PISARZOWICE: Waluś, Zagórski, Wajda, Stanclik, Nycz, Filimowski (63 Leszczyński), Brączek (79 Bogacz), Wydra, Nikiel, Gniłka, Sikomas

Kibice z Pisarzowic nie mogli rozpoznać zespołu, który jeszcze przed tygodniem rozgromił piłkarzy z Chełmka 6-2. Konfrontacja z najważniejszym kandydatem do mistrzostwa ligi okręgowej zakończyła się niepomyślnie. Prowadzenie po pierwszej połowie chyba źle wpłynęło na naszych piłkarzy, którzy po przerwie zupełnie oddali przeciwnikowi środek boiska. Prowadzenie to udawało się utrzymać do 70 minut. Piłkarze z Bulowic dominowali przez całe spotkanie, zwłaszcza pod względem kondycyjnym i szybkościowym, toteż odnieśli zasłużone zwycięstwo.

Najjaśniejszymi punktami w zespole Pioniera byli: bramkarz Stanisław Waluś, kilkakrotnie broniący bardzo groźne strzały napastników z Bulowic oraz środkowy napastnik Ryszard Gniłka, który przy odrobinie szczęścia mógł przesądzić o losach spotkania. Z Bulowicami Pionier spotka się jeszcze raz, w ostatnim meczu rundy wiosennej i mamy nadzieję, że będzie to zupełnie inny pojedynek.

Michał Sobański

Materiały budowlane:

- Cement 250, 350 wapno trzuskawica
- Styropian ceny fabryczne m 15 , m 20 gr. od 1 cm do 50 cm
- papa, lepek, izoplasty
- Kleje do glazury, fugi, zaprawy - atlas
- Gips, płyty gipsowe
- Żwir, piasek
- Pustaki:
- ceramiczne, kominowe, żużlowe
- Cegły (hurt detal)
- Węlna mineralna (krajowa, import)
- Torf, kora
- Mączka marmurowa
- Blacha, taczki
- Inne materiały budowlane

Zapewniam dostawy
na telefon 457 - 750
ZUH Marian Kubiczek
Pisarzowice ul. Szkolna 84
tel. 457 - 750

Gabinet rehabilitacyjny

Rehabilitacja (lecznicze usprawnianie) to postępowanie w odniesieniu do osób chorych i niepełnosprawnych, które ma na celu przywrócenie im jak największej sprawności fizycznej i psychicznej, a tym samym zdolności do pracy oraz czynnego udziału w życiu społecznym. Podstawą rehabilitacji leczniczej jest kinezoterapia - różne formy ćwiczeń ruchowych, terapia zajęciowa - głównie ćwiczenia manualne.

Przychodnia w Wilamowicach została wyposażona w UGUL (uniwersalny gabinet usprawniania leczniczego).

Jest on wyposażony w stół do ćwiczeń, bloczki, taśmy, sznury oraz zestaw ciężarków. Umożliwia on wykonywanie ćwiczeń biernych, ćwiczeń w ociążeniu, ćwiczeń czynnych, ćwiczeń z oporem.

Posiadamy również cykloergometr (rower stojący) oraz urządzenia do ćwiczeń kończyn górnych i dolnych. Dla pacjentów wymagających nauki chodzenia (tj. po urazach, złamaniach kończyn dolnych) zostaliśmy wyposażeni w bieżnię ruchową oraz stepper.

M. Zatorski

ZAPROSZENIE

Kierownik Przychodni Rejonowej
w Wilamowicach
zaprasza wszystkich

na
BAL

który odbędzie się 26 kwietnia '97
początek zabawy o godzinie 19.00

w sali OSP Wilamowice

Bilety do nabycia w Przychodni
(rejestracja) w cenie 40 zł od osoby
*Dochód imprezy przeznaczony jest
na dodatkowe wyposażenie
Przychodni Zdrowia*

GABINET LEKARSKI

LEKARZ CHOROÓB PŁUC

Hussam Elhassan

-*leczenie chorób
dróg oddechowych*
-*pylice (diagnostyka i leczenie),*
-*wykonywanie testów
alergologicznych pokarmowych
oddechowych*
firmy Allergofosma
-*EKG*
-*wizyty domowe
i pomoc doraźna*
Przyjmuje:
Wilamowice ul. Polna 4
tel.457-232
Piątki w godz. od 17.00 - 18.00

Gabinet Lekarski

LEKARZ CHOROÓB DZIECIĘCYCH

*Alicja Kuczmierczyk
Elhassan*

*wykonuje testy alergologiczne
skórne i z krwi*

Przyjmuje:

*Wilamowice ul. Polna 4
w godzinach popołudniowych*

Lekarz radzi ... /Lamblioza/

Co to jest za choroba ?

Jest to choroba inwazyjna przewodu pokarmowego wywołana przez wiciowca (lamblia intestinalis).

Jak dochodzi do zakażenia ?

Zarażenie następuje przez połknięcie cyst. Postać inwazyjną jest tylko cysta, z której w dwunastnicy uwalniają się trofozoity i przyczepiają do błony śluzowej.

Źródło zakażenia !

■ Człowiek chory lub nosiciel wydalaający cysty lamblia intestinalis.

Jakie są objawy choroby ?

■ Ból brzucha, rozdęcie, nudności, upośledzenie łaknienia, ogólne wyczerpanie, stany podgorączkowe, zaburzenie w przyswajaniu pokarmów zwłaszcza tłuszczów i witamin, zaburzenie gospodarki żelazem co prowadzi do anemii. U dzieci lamblioza może doprowadzić do stanu niedożywienia i upośledzenie rozwoju fizycznego.

■ Wrota zakażenia: jama ustna - przewód pokarmowy.

Okres zaraźliwości.

■ Zarówno trofozoity jak i cysty wydalone są z kałem. Zaraźliwość utrzymuje się przez cały okres wydalania cyst z kałem.

■ W Polsce odsetek osób zarażonych lambliami ocenia się na 5- 10 % . Częściej chorują dzieci w wieku do - 3 lat i od 7 - 19 lat.

Zapobieganie i zwalczanie.

■ 1) Leczenie osób dotkniętych inwazją lamblią

■ 2) Przestrzeganie zasad sanitarno - higienicznych.

■ 3) Ochrona żywności i wody używanej do picia i celów gospodarczych - przed zanieczyszczeniem wydalninami.

■ 4) Dokładne mycie rąk przed każdym przygotowaniem posiłku, przed jedzeniem i po każdym wyjściu z ubikacji.

■ 5) Dokładne mycie jarzyn i owoców, zwłaszcza spożywane w stanie surowym (sparzenie wrzątkiem).

Lek. Hussam Elhassan

- Na korytarzu czeka dumny ojciec z pięknymi kwiatami
(mówi salowa do szczęśliwej matki),

- Niech go pani natychmiast splawi przecież zaraz zjawi się tu mój mąż.

LEKARZ STOMATOLOG

Beata Jarczewska - Głońska
 ul. Kościuszki 3
 32 - 630 Wilamowice
 tel. (0 - 33) 457 - 973
 przyjmuje:
 wtorek 17.00 - 19.00
 czwartek 17.00 - 19.00

PRAKTYKA OGÓLNA

lek. med. Zdzisław Jonkisz
 Wilamowice
 ul. Sobieskiego 14
 tel. 457 - 374
 przyjmuje:
 w godz. od 17.00 - 18.00

GABINET LEKARSKI

Lek. Maria Pędziwiatr
 Specjalista chorób
 wewnętrznych
 z ca ordynatora oddziału
 w Oświęcimiu
 przyjmuje:
 poniedziałki 16.00 - 17.00
 ul. Okrężna
 (za Cegielnią w Wilamowicach)

SAMORZĄD UCZNIOWSKI
 Szkoły Podstawowej im H. Sienkiewicza
 w HECZNAROWICACH
 zaprasza
 na

Dzień Patrona Szkoły ,

który odbędzie się 4 maja 1997 roku
 o godzinie 16.00 na boisku szkolnym

W programie:

- turniej wiedzy o życiu i twórczości Henryka Sienkiewicza,
 - występy artystyczne,
 - loteria fantowa,
 - festyn (bezalkoholowy)
- Wstęp wolny

głosy czytelników*** Od frontu i z tyłu**

Na wiosnę wszyscy robimy porządki, przyglądamy się swoim obejściom. Zależy nam na estetyce, ale często tylko od ulicy, gdzie przechodnie widzą.

Swoistym przejawem takiego myślenia jest bar przy ulicy Sobieskiego, którego właściciele pomalowali jesienią ściany budynku tylko z trzech stron, a czwartą najbardziej odrapaną pozostawili nienaruszoną. Swoistej pikanterii dodaje temu fakt, że ta czwarta ścina wcale nie jest „od tyłu”, bo przylega do innej ulicy, trochę mniej ruchliwej niż Sobieskiego, ale jednak też uczęszczanej.

Może teraz na wiosnę dokończą malowanie budynku, może pomoże w tym mój głos.

*** " Giesie" obudź się !**

W Wilamowicach są dwie hurtownie artykułów spożywczych: jedna na Targowicy prywatna, i druga w budynku dawnej piekarni GS - owska.



W prywatnej kupisz wszystko w dowolnej ilości, nawet 1 sztukę każdego towaru. W GS - ie tylko całe opakowania. Jak można zaobserwować gołym okiem w tej pierwszej jest ruch, bo dba się o interes klienta, a w drugiej dba się o wygodę pracujących tam pań, żeby się nie przemęczały pracą.

W jednej i drugiej hurtowni pracują dwie kobiety, ciekawe byłoby porównanie obrotów jakie osiągają.

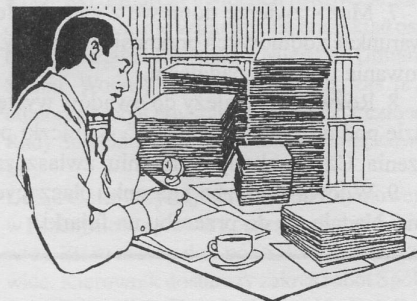
(imię i nazwisko znane redakcji)

odpowiedzi**odpowiedzi****odpowiedzi**

W numerze 3/41 pisma „Wilamowice i Okolice” w rubryce „Głosy Czytelników” ukazała się uwaga dotycząca pracy przychodni w Wilamowicach. W odpowiedzi na zastrzeżenia zawarte w w/w piśmie informuję, że w przychodni naszej nie jest zatrudnionych kilkanaście osób personelu pielęgniarskiego lecz tylko 8 w tym 3 pielęgniarki środowiskowe (jest to poniżej obecnych norm przypadających na 1000 mieszkańców), 2 pielęgniarki w poradni dziecięcej (1 z nich pełni rolę pielęgniarki szkolnej), 2 pielęgniarki w poradni ogólnej. Pozostały personel poza lekarzami to pracownicy laboratorium - 3 osoby, pralni - 2 osoby, 2 rejestratorki i 2 pomoce dentystyczne.

Każdy z pracowników ma ściśle określone obowiązki zawarte w umowach, które zostały podpisane przy przyjęciu do pracy. Zabiegów terapeutycznych nie mogą wykonywać pracownicy nie przeszkoleni w tym kierunku (jest to praca z urządzeniami elektrycznymi). Autor listu podaje propozycję przeszkolenia personelu pielęgniarskiego, wiązałoby się to z dodatkowym obciążeniem niektórych pracowników, które nie leży w obowiązkach zawartych w umowie pracy. Kwestia przeszkolenia pracowników i nałożenia na nich dodatkowej pracy wiąże się z zawarciem nowej umowy o pracę i dodatkowym wynagrodzeniem, co nie leży w gestii kierownika przychodni. W naszym gabinecie fizykoterapii pacjenci są przyjmowani natychmiastowo bez żadnych terminów oczekiwania na zabiegi (jak jest to w innych przychodniach). Sytuacja opisana w liście zdarza się bardzo rzadko i tylko w momencie zachorowań i urlopów pracownika fizykoterapii.

Wyjaśnienia udzielił kierownik przychodni
 Hussam Elhassan

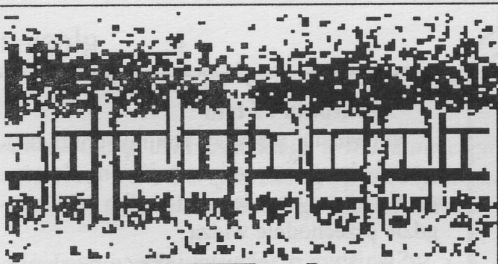


W nawiązaniu do zamieszczonej notatki w rubryce „Głosy Czytelników” z poprzedniego numeru , pragnę zwrócić uwagę, że faktem jest iż każda sprawa wpływająca do Urzędu lub zgłaszana przez petentów winna być załatwiona z Kodeksem Postępowania Administracyjnego bez zbędnej zwłoki (art. 35), z wyjątkiem spraw wymagających postępowania wyjaśniającego. Jednocześnie stwierdzam, że w każdym przypadku nieobecny pracownik posiada zastępstwo do załatwienia bieżących spraw. Po ukazaniu się artykułu usiłowałem uzyskać bliższe informacje m.in. u Redaktora Naczelnego gazety na temat szczegółów opisanego przypadku lecz bezskutecznie. W związku z powyższym proszę, aby każdy podobny przypadek jak opisany w gazecie „Wilamowice i Okolice” zgłaszany był u mnie lub Sekretarza Gminy celem bezpośredniego załatwienia. Zapraszam osobę, która w omawianym artykule nie została należycie przyjęta przez pracowników Urzędu, celem wyjaśnienia okoliczności sprawy.

Burmistrz Marian Trela



*Jak wieść
gminna
niesie !*



*z drabina
przez las*

Jak wieść gminna niesie, z wiosną pojawiły się na naszym terenie nowe gatunki roślin i zwierząt. Poprosiliśmy zatem odpowiednie służby rolne o poradę w zakresie postępowania z nimi, bądź ewentualnej uprawy czy hodowli. A oto odpowiedzi.

Wiadomości ogólne dla hodowców roślin, ssaków i ptaków.

1. Dziewica pospolita - roślina krótkotrwała, wymagająca szczególnej pielęgnacji. Chętnie poddaje się flancowaniu. Po przepikowaniu przestaje być dziewicą.

2. Stara Panna - roślina długotrwała i pnąca, czepiająca się wszystkiego i wszystkich. Żyje w miejscach odosobnionych - nie wiadomo z kim.

3. Kochanka - roślina kwitnąca, pasożytnicza z gatunku motylkowatych. Wymaga dużo wilgoci i częstych zmian klimatycznych. Z uwagi na duże koszty, w naszych warunkach trudna do hodowli domowej. Kwitnie tylko nocą.

4. Żona - pożyteczne zwierzę domowe, pociągowe, bardzo nerwowe, ale wytrwałe. Zazwyczaj żywi się odpadkami. W hodowli domowej bardzo opłacalna, przynosi duże korzyści.

5. Kawaler - ptak przelotny. Dzieci swe podrzuca innym i wówczas zmienia miejsce pobytu. Jest przebiegły i trudny do chwycenia w sidła.

6. Stary Kawaler - grzyb jadowity o gorzkim smaku. Żyje przeważnie sam lub w symbiozie z purchawką pospolitą.

7. Mąż - zwierzę domowe z gatunku leniwców. Ze względu na dużą żarłoczność, w warunkach domowych przynosi duże straty. W hodowli nie opłacalny. Pochodzenie - skrzyżowanie trutnia z padalcem.

8. Rozwódka - należy do owadów występujących w dużych ilościach, znana w przyrodzie pod nazwą - „szarańcza”. Samiczki pozostawia w spokoju. Samców niszczy od kżenia. Czyni szkody w ubraniu, zwłaszcza w kieszeni.

9. Wdowa - wierzba z gatunku płaczących. Szybko próchnieje z braku zdrowego korzenia. Nadaje się do przerobu na fujarki.

redakcyjna kuchnia...

Niepostrzeżenie w styczniu minął rok, od kiedy zostało wznowione wydawanie naszego pisma. Ten numer jest 15 z kolei. Był ten rok dla nas okresem uczenia się, doskonalenia pracy, szumnie mówiąc, dziennikarskiej.

Uczestniczymy w różnych formach doskonalenia, w warsztatach dziennikarskich w Krakowie, Bielsku. Porównujemy tam poziom naszego pisma z innymi lokalnymi z terenu całego kraju. Musimy tu nieskromnie powiedzieć, że porównania te nie wypadają dla nas najgorzej. Jak nasi czytelnicy napewno zauważyli poprawia się jakość poligraficzna, każdy numer ma stronę tytułową w innym kolorze. W poprzednim numerze wprowadziliśmy nową rubrykę „Głosy czytelników”, do której redagowania zapraszamy wszystkich, nieobojetnych na różne mankamenty naszego życia. Wszystkie listy, sygnały od naszych czytelników zostaną tam zamieszczone. A teraz parę słów o finansach, które zwykle budzą spore zainteresowanie.

Pismo ukazuje się w nakładzie 600 - 700

egzemplarzy. Po 1 zł za egzemplarz wychodzi 600 do 700 zł. Płacimy w drukarni za papier i druk. A więc ze sprzedaży nie zostaje nam nic. Przeszło 100 numerów rozprowadzamy bezpłatnie do różnych instytucji (szkół, urzędów, bibliotek itp.). Wszyscy autorzy tekstów nie otrzymują żadnego wynagrodzenia, pracują społecznie. Są to w większości nauczyciele, którzy społeczeństwo mają we krwi. Jak widać nawet kapitalizm nie zdołał jeszcze tego wytepić.

Inne koszty związane z kolportażem (18 punktów na terenie gminy), z wyjazdami (delegacje), z drobnymi zakupami artykułów piśmiennych, komputerowych itp. pokrywa gmina i drobne wpływy z reklam. Redakcja pisma korzysta z gościnności GOK, którego 3 pracownicy na czele z panem Dyrektorem pracują przy przepisywaniu, składaniu (na komputerze) i rozprowadzaniu gazety. Idealnym byłoby gdyby pismo było całkowicie niezależne finansowo, ale to jest możliwe tylko przy odpowiednio wysokim nakładzie i cenie, dużej ilości reklam. Może w przyszłości i u nas dojdzie do tego.

Anna Duda

Przysłowia

Jaka na Julię pogoda,
taką Wielkanoc poda.

Jeśli Jerzy zbliża się pogodnie
będzie tak cztery tygodnie.

Kiedy grzmot na świętego Wojciecha,
wtedy z pola będzie pociecha.

Przepowiednie

Baran rządzi w zodiaku od 21 marca do 20 kwietnia i osoby wtedy urodzone przypominają myśliwych, którzy siłą walczą o byt. Zuchwałość i agresywność to ich podstawowe cechy, chociaż nie zawsze. Pod znakiem Barana urodzili się m.in. Andersen, Bach, Bismarck, Chaplin, Anatol France, van Gogh, Gogol, Gioya, Haydn, Rontgen, Zola.

Baran to w życiu indywidualista. Jego powiedzenie pochodzi stąd, że działa szybciej od innych i bez wahania. Ten śmiałek jest doskonałym żołnierzem - przynajmniej jeśli chodzi o walkę, nienawidzi rzeczy skomplikowanych. To człowiek uderzenia frontalnego. Jest wiele rzeczy, które lubi, chociaż niektóre wydają się wręcz niewiarygodne. A więc lubi niebezpieczeństwo, ryzyko, szybką decyzję, szorstkość, rubaszość, siłę, skoki z trampoliny, pływać na głębokich wodach, szermierkę słowną. Nienawidzi tchórzostwa, niepewności, zwlekania dla szukania wybiegu, intryg i zabawy w dyplomację. Tajemnic utrzymywać nie potrafi. Mimo to w życiu potrafi być miły, kochany, sympatyczny, uwielbiany przez kobiety. Żyją krótko, ale dobrze.

Dziewczęta spod tego znaku są samodzielne, odważne i zdecydowane. Szukają mężów silniejszych i znajdują ich pod „Wagą”.

Fraszki

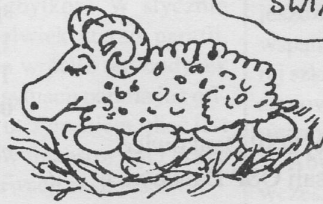
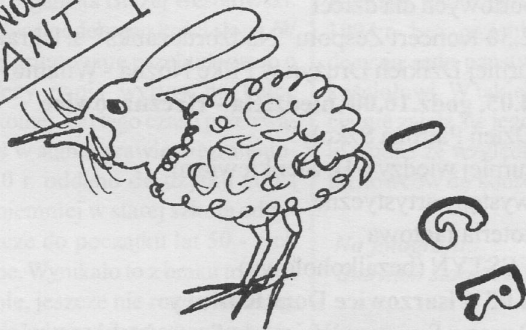
Lepsza w kwietniu jedna chwilka niż w jesieni całe godziny.

Marcowe grzmoty i kwietniowe deszcze
są dla chłopów dobre wieszczce.

Z wiosną - nadzieje rosną.



WIELKANOCNY
MUTANT



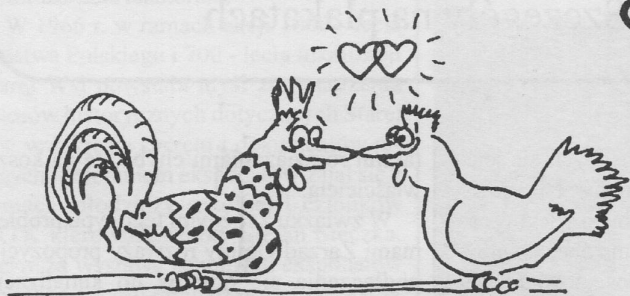
TO PRAWDZIWY BARAN, WYSTĄŁ
WSZYSTKIE KURY NA URLOP
ŚWIĄTECZNY



WIELKANOCNE

RYSZARD GRZYBOWSKI

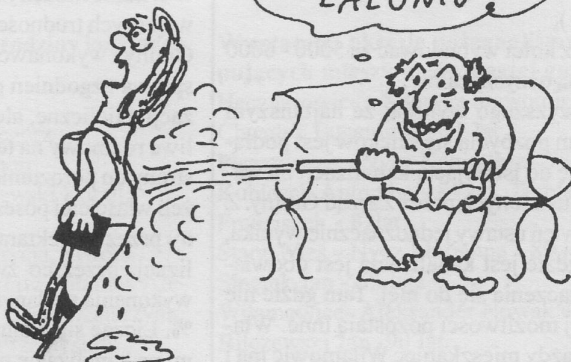
ŚZKŁO



O KURCZE! ZNOWU
BĘDĘ MIAŁ BRACI
W CIAPKI



ŚMIGUS DYNGUS
LALUNI!



ZAPRASZAMY NA "DNI GMINY WILAMOWICE"

30.04.97 środa (Wilamowice)

III Gminne Spotkania Artystyczne Młodzieży Szkolnej

01.05.97 czwartek (Wilamowice)

15.00 Występ Zespołu Regionalnego „Magurzanie” z Łodygowic

16.00 „Sołtys i jego drużyna” - turniej

Rad Sołeckich Gminy Wilamowice

17.00 Dyskoteka dla dzieci w M GOK Wilamowice

18.00 Występ Zespołu Regionalnego „FIL WILAMOWICE”

18.30 FESTYN

01.05.97 czwartek Dankowice

Mecz piłki nożnej o mistrzostwo

klasy „B” Pasjonat II - Rajsko

godz. 17.00 Koncert orkiestry dętej OSP Dankowice

godz. 18.00 Zabawa Taneczna w sali OSP Dankowice

02.05.97 piątek (Dankowice)

Godz. 16.00 Mecz towarzyski Pasjonat Dankowice - F.C.

Corten Włochy

po meczu mini festyn sportowy klubu Pasjonat

02.05.97 piątek (Wilamowice)

„Dzieci Rodzicom” program rozrywkowy młodzieży

Szkoły Podstawowej w Wilamowicach

02.05.97 piątek (Pisarzowice) Dom Kultury

Otwarty konkurs plastyczny dla młodzieży szkolnej gminy

Wilamowice o nagrodę Sołtysa Pisarzowic

03.05. sobota (Dankowice)

Pasjonat Dankowice - Łęki mecze juniorów i trampkarzy
godz. 9.30 i 11.00

Orkiestra Dęta OSP Dankowice z muzyką na przysiółkach wsi (przed południem)

Kiermasz wyrobów ludowych i występ Zespołu Regionalnego obok sali OSP w Dankowicach

03.05. sobota - Wilamowice

11.00 „Sportowa sobota” - blok konkursów i zabaw sportowych dla dzieci

12.30 Koncert Zespołu "Nadzbuczanka" z Ukrainy.

Turniej Dzikich Drużyn w Piłkę Nożną - Wilamowice

04.05. godz. 16.00 .niedziela - Hecznarowice

„Dzień Patrona Szkoły”

- turniej wiedzy o H. Sienkiewiczu

- występy artystyczne

- loteria fantowa

- FESTYN (bezalkoholowy)

04.05. Pisarzowice Dom Kultury

„Rzecz o Świętym Wojciechu” - spektakl teatralny

W programie mogą zajść niewielkie zmiany.

Szczegóły na plakatach

Inwestycja na półmetku

(dokończenie ze str. 2)

Orientacyjny koszt przykanalika o dł. 30 m wynosi na dzień dzisiejszy około 3000 zł. Nawet krótsze przykanaliki są kosztowne i przewyższają te, które proponuje Zarząd Gminy:

- można ścieki odwozić do oczyszczalni beczkowozem (sprawa kłopotliwa i kosztowna),

- można z kolei wybudować za 5000 - 6000 zł. własną oczyszczalnię.

Z powyższego wynika, że najtańszym sposobem pozbycia się ścieków jest podłączenie się do istniejącej kanalizacji na warunkach ustalonych przez Zarząd Gminy. Z postanowień ustawy jednoznacznie wynika, że tam gdzie jest kanalizacja jest obowiązek podłączenia się do niej. Tam gdzie nie ma takiej możliwości pozostają inne. Właściwie każdy mieszkaniec Wilamowic ma i

nie tylko ma możliwość pozbycia się ścieków jednym z w/w sposobów. Nie możemy się wymawiać, że problem ścieków nas przerasta. Urząd Gminy ma obecnie możliwości egzekwowania postanowień ustawy. Dotąd Urząd Gminy płacił kary za nierozwiązany problem ścieków (1996 r. - 40.000 zł.). Mieszkańcy Gminy z coraz większym zrozumieniem podchodzą do tych problemów. Na terenie Zasola Bielańskiego tylko 2 domy nie zostały podłączone ze względu na brak zgody właścicieli, w Wilamowicach jak dotąd tylko 1 dom. Z większych trudności jakie napotyka Urząd Gminy i wykonawca przy tej inwestycji to sprawa uzgodnień przebiegu trasy kanalizacji. Nieliczne, ale często długie i uciążliwe rozmowy na ten temat doprowadzają strony do porozumienia. Trudna sprawa jeżeli właściciel posesji zmienia proponowany przez projektanta przebieg trasy kanalizacji przez co zwiększa się koszty jej wykonania na danym odcinku nawet o 300 %. Licząc się z ograniczonymi funduszami na kanalizację nie można zgodzić się z

takimi rozwiązaniami chyba, że na koszt właściciela.

W związku z różnymi tego typu problemami Zarząd Gminy rozważy propozycję podłączenia się domów do kanalizacji sanitarnej na koszt właściciela posesji.

Zwłaszcza w tych przypadkach gdzie dotąd nie ma wpłat.

Celem tych kilku informacji zawartych w tym artykule jest przybliżenie mieszkańcom Wilamowic problemów związanych z tą inwestycją, a zwłaszcza z budową przykanalików jako, że ten temat jest mi najbardziej znany. Tak jak mieszkańcy Zasola Bielańskiego i części Wilamowic powoli zapominają o problemach związanych z budową kanalizacji tak i pozostali, przed którymi dopiero stają te problemy też po pewnym czasie dojdą do wniosku, że pomimo różnych nieraz bardzo uciążliwych trudności warto było. Dziękuję w imieniu wykonawców, Urzędu Gminy i własnym za wyrozumiałość i zrozumienie związaną z realizowaniem powyższej inwestycji.

Opr. Jan Zdrowak

Kółko Rolnicze w Pisarzowicach po rozwodzie z SKR

W maju 1990 roku na walnym zebraniu członków doszło do definitywnego oddzielenia się Kółka Rolniczego w Pisarzowicach od SKR - Wilamowice. Prezesem był wówczas Kazimierz Tatoń. Udziałowcy zgodzili się wpłacić składkę w wysokości 100 tys. zł., w zamian za to mogli korzystać z 5 % zniżki w opłatach za usługi. Przejęto sprzęt dość mocno wyeksploatowany, dokupiono drugi kombajn. Zdane na całkowitą samodzielność finansową rozpoczęło kółko świadczenie usług dla rolnictwa indywidualnego według potrzeb i możliwości. W latach 1992 - 1995 pełnił funkcję prezesa Ireneusz Wójcik. W tym czasie wybudowano wiatę na wapno i kombajny, dokupiono kosiarkę do trawy, prasę do słomy, pług do odśnieżania. W 1995 roku funkcję prezesa objął Antoni Mynarski, dotychczasowy wiceprezes. Prace usługowe wykonuje 6 pracowników. W ubiegłym roku 2 odeszło na rentę.

Aktualny skład Zarządu Koła:

prezes - Antoni Mynarski,
zastępca - Stanisław Gacek,
sekretarz - Eugeniusz Okrzeszowski,
członkowie - Mieczysław Korczyk, Emil Kubica, Stanisław Tora, Zdzisław Kubiczek.
Komisję Rewizyjną tworzą:
przewodnicząca - Czesława Mleczo
członkowie - Anna Zdrowak, Cecylia Markiel.

Rok 1996 w pracy dla rolnictwa.

Zebranie sprawozdawcze Kółka Rolniczego w Pisarzowicach odbyło się w niedzielę (w godz. od 9.00 - 12.00) 9 marca 1997 r w sali WDK. Prezes Antoni Mynarski przywitał gości; burmistrza Mariana Trełę, sołtysa Stanisława Peszla, przewodniczącą KGW Annę Markiel, prezesa OSP Jana Nikła, prezesa LKS „Pionier” Mariana Kasperka, przedstawiciela Izby Rolniczej Mariana Haczka. Przewodniczącym zebrania był Eugeniusz Okrzeszowski.

W sprawozdaniu za 96 r. złożonym przez prezesa Antoniego Mynarskiego poruszono następujące problemy:

- w zakresie zatrudniania wystąpił niedobór traktorzystów z powodu odejścia dwóch na rentę i jednego do wojska,
- był to wyjątkowo ciężki rok, żniwa włożyły się do października, odwlekały się terminy wykonania prac z powodu deszczów, dodatkowe psucie się maszyn z tego powodu, ciągniki grzęzły na polach,
- nastąpił dalszy koszt wzrostu eksploatacji maszyn, wzrost kosztów napraw, części zamienne do mocno zużytych ciągników są coraz droższe,

- istnieje pilna potrzeba kupienia nowego ciągnika, sieczkarni do słomy. Dokupiona była w ostatnim czasie beczka do wywozu fekalii, ale trzeba ją zamontować na starym podwoziu (jeszcze zdatnym do użycia).

Pomimo trudności, fatalnych warunków pogodowych w czasie żniw przepracowano 9626 godzin, w tym efektywnych 3473 tj. 37 %.

- 220 godzin przepracowały kombajny,
- 134 prasa do słomy - tu największy spadek liczby godzin, słoma była ciągle mokra.
- 350 ton wapna rozsiano na polach wg zamówień.

Ponadto wykonano:

- wywóz i rozsiew obornika,
- odśnieżanie i posypywanie dróg na zlecenie Urzędu Gminy,
- koszenie poboczy dróg i ulic,
- pracą społeczną, zwłaszcza Zarządu wyremontowano pomieszczenia biurowe, uzupełniono w potrzebne meble i sprzęt, tu skorzystano z pomocy PZU, zwłaszcza pana Emila Gacka, który przekazał meble biurowe nieodpłatnie,

- w zakresie poprawy warunków społecznych i zdrowotnych zabezpieczyliśmy pracowników w odzież ochronną, badanie okresowe lekarskie finansowane z naszego budżetu, zakupiono paczki świąteczne, urządzono dla pracowników wspólne ognisko z tradycyjnymi duszonymi, sponsorowano TPD w Bielsku zwłaszcza letni wypoczynek dzieci. W sprawozdaniu złożonym przez księgową panią Irenę Honkisz wykazane zostały dochody i wydatki. Dochód jest ciągle rosnący, ale pochłaniają go w coraz większym stopniu składki ZUS, opłaty stałe, koszty opału, paliw, części zamiennych itp. Płace pracowników rosną, ale w stopniu niezadawalającym. Nie wystarczy też środków własnych na kupno nowego ciągnika. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej przedstawiła pani Czesława Mleczo, przeanalizowała wykonanie planu, wniosków i uchwał, podkreśliła znaczenie współpracy kółka z organizacjami i samorządem w naszym środowisku. W ramach takiej współpracy kółko świadczy nieodpłatnie usługi dla szkoły, klubu sportowego, OSP zwłaszcza w zakresie wywozu fekalii. Dzierżawione są firmie prywatnej „Kama - Start” pomieszczenia garażowe i biurowe (ta współpraca układa się dobrze). Współpraca z Gminnym Zarządem Kótek i Organizacji Rolniczych sprowadza się głównie do wysyłania składek, brak nam doradczej pomocy ze strony GZK i OR. Kontrole ZUS i Inspekcji Pracy wy-

padły pomyślnie w ubiegłym roku.

W dyskusji proponowano rozszerzyć pracę kółka o nowe działy gospodarcze, pozwoliłoby to wykorzystać puste jeszcze pomieszczenia, byłaby możliwość otrzymania kredytów, ale na ten cel muszą być też własne środki, a w tym roku nie było możliwości ich zgromadzić. Inżynier Jan Haczek omówił działalność Izby Rolniczej powołanej jesienią, wskazał na jej charakter doradczy, mający wpływać na przekształcenia w rolnictwie pod kątem przystąpienia Polski do EWG. Podjęto także decyzję o podwyższeniu cen za usługi na wiosnę o 10 %. Wynika to z bardzo szybko rosnących kosztów uzyskiwania dochodu tzn. cen paliw, części zamiennych.

Na zebraniu prezes Antoni Mynarski złożył także serdeczne podziękowania dla całego Zarządu za dobrą współpracę. Szczególne podziękowania też dla pani księgowej Ireny Honkisz, dla pani Czesławy Mleczo, dla wszystkich pracowników wykonujących ciężką pracę w polu i przy naprawach i konserwacji maszyn. Tu szczególne uznanie należy się też dla pana Bronisława Kubiczka - niezawodnego mechanika, zawsze gotowego do pomocy.

Dziękując panu burmistrzowi i panu sołtysowi za współpracę - prezes i Zarząd Kółka Rolniczego wyraża nadzieję, że pomogą rozwiązać problem utwardzenia drogi dojazdowej do Kółka Rolniczego.

Kółko posiada 2 kombajny, 5 ciągników C - 360, 1 - C - 380, 3 prasy do słomy, 2 kosiarki rotacyjne, 2 cyklopy, 3 rozsiewacze do wapna, 2 rozrzutniki do obornika, kilka przyczep i narzędzia potrzebne do uprawy ziemi.

Rozpoczynają się już prace wiosenne w polu, KR zatrudni kierowcę - traktorzystę. Propozycja pracy natychmiastowa.

Anna Pasierbek

Fraszki p. Haliny Gacek

Przebiśnieg

Wyjrzawszy spod śniegu
prosi drzew wierzchołki:
Pozdrowcie kolegów....
Szczególnie fiołki!

Szafranie spiski

Na połoninach, nie tym się smucę,
że kwitną w innych szczytów krasie
krótko, rzekł krokus. Zdeptani, krócej
wiedniemy w oczach, liliowy bracie...

Kilka refleksji z zebrania wiejskiego w Hecznarowicach

Zebranie było raczej spokojne, a chłodna atmosfera nie ogrzanej reprezentacyjnej sali OSP skutecznie studziła głowy uczestników. Wyczuwana była swego rodzaju postawa rezygnacji, czy też bezsilności hecznarowian, wobec wciąż nierozwiązanych problemów wioski. W Hecznarowicach stoi tyle obiektów wybudowanych przez mieszkańców za ich pieniądze, ze znacznym wkładem ich pracy, a świecą one pustkami lub nie są w pełni wykorzystywane. Myślę tu o Domu Ludowym, Domu Katechetycznym, remizie OSP, bibliotece. Tak naprawdę to niewiele brakuje, aby obiekty te zaczęły tętnić życiem, lecz mało kto zna receptę na dolegliwości. Brakuje natomiast sali gimnastycznej przy szkole. Można było odczuć, że hecznarowianie czują się jakby gorszymi obywatelami naszej Gminy (takie stwierdzenie padło nawet z sali). Przyczyniły się do tego wewnętrzne podziały wśród mieszkańców, ale uważam także, że stosunek władz nie był do tej pory taki jak powinien. Bo cóż na przykład są winne dzieci, które dlatego, że nie mają stołówek, świetlicy i same dojeżdżają, dostają znacznie mniej pieniędzy na szkołę, niżby to wynikało z naliczonej subwencji przekazywanej z Ministerstwa do gminy. Za te pieniądze z powodzeniem w ciągu trzech, czterech lat można by było wybudować salę gimnastyczną i zrekompensować tym dzieciom trudne warunki, w jakich przychodzi im się rozwijać. To się tym dzieciom po prostu należy. Sala gimnastyczna powinna powstać oczywiście przy szkole, na miejscu (nieprzydatnego przez większość roku szkolnego) bo-

iska asfaltowego. Propozycja budowy takiej sali przy remizie OSP jest nieporozumieniem. Szukanie „sponsora” do ogrzewania remizy w oświacie jest niemoralne. W tym momencie interes dziecka, a nie strażaków, winien być najważniejszy. Czy wyobrażacie sobie rozgrzane po wychowaniu fizycznym dzieci, biegnące zimą prędko do szkoły po niezbyt bezpiecznej ulicy, aby zdążyć na lekcję polskiego? Istniejące fundamenty pod salę gimnastyczną się nie nadają (wymiały), a ich dopasowywanie do nowej rzeczywistości przypomina po trochu to, co się obecnie dzieje na polskiej scenie politycznej.

Z pewnością młode pokolenie Hecznarowic nie będzie „przeklinać” (określenie z sali) tych, co remontują Dom Ludowy, lecz tych, co nie zrobili nic, aby ich rozwój fizyczny i duchowy przebiegał w normalnych warunkach. Dom Ludowy może stać się (po bolesnych doświadczeniach z klubem młodzieżowym przy remizie OSP) dla młodych mieszkańców wioski miejscem, za które poczuć się odpowiedzialni, miejscem spotkań, miejscem, gdzie będą mogli działać, tworzyć, bawić się, i co najważniejsze - łączyć się „na przekór” swym ojcom. Trzeba im tylko stworzyć ku temu okazję, bo jak do tej pory, to raczej niewiele mają do powiedzenia. Na zebraniu było ich zaledwie kilku. Powróćmy do owego „stosunku władz”. Pan Burmistrz Bilczewski stwierdził na zebraniu, że czyn społeczny przy budowie biblioteki był znikomy i mieszkańcy Hecznarowic nie mogą sobie rościć zbyt wielkiego prawa do pomieszczeń w tym budynku. Czegoś tu nie rozumiem. Przecież tego budynku nikt chyba nie wybudował za swoje własne, prywatne pieniądze? Chyba znów oddalamy się od jakże szlachetnej idei samorządności. Czy własność gminna nie jest przypadkiem własnością społeczną? Pan Burmistrz zaproponował natomiast, aby ewentualnych lekarzy rozmieszczać w domach prywatnych. Proszę się zatem nie dziwić negatywnemu stosunkowi mieszkańców Hecznarowic do władz.

Czy coś może uzdrowić sytuację w Hecznarowicach? Sądzę, że tak. Konsekwentne działanie władz, zgodne z wolą mieszkańców, wyrażoną choćby w formie wniosków z zebrania. I właśnie te wnioski (tylko trzy głosy wstrzymujące się, reszta za) powinny być realizowane w pierwszej kolejności, a na pozytywną reakcję ze strony mieszkańców nie trzeba będzie długo czekać. Takim

pozytywnym przykładem może być sytuacja z poprzedniego roku, gdy przy remoncie dróg wykorzystane zostało zaangażowanie społeczeństwa. Dużo nie można wymagać od tych ludzi, gdyż sytuacja materialna większości rodzin nie jest dobra, a to powoduje frustracje i zniechęcenie. Uważam, że rozbudowa szkoły (przy zapewnieniu ze strony władz należyj subwencji), może wyzwolić w mieszkańcach ową energię, (której hecznarowianom nigdy nie brakowało) lekkomyślnie roztrwonionej przy budowie remizy OSP, budowli, która przerosła możliwości wioski. To trzeba sobie otwarcie powiedzieć.

Epoka wideo, która na kilka lat oderwała od życia społecznego sporą grupę ludzi, przemija. W napływie taniej kultury w stylu Disco Polo, ludzie powoli zaczynają kształtować swe gusta i szukać w życiu czegoś więcej niż tylko zaspokajanie najważniejszych życiowych potrzeb za pomocą telewizji. Trzeba im jednak zaufać, uwierzyć w tkwiące w nich dobro i pozwolić na działanie i dokonywanie wyboru. Wybór ten będzie z pewnością słuszny, gdyż z mądrościami ludowymi trzeba się liczyć.

Na koniec dedykuję wszystkim sentencję patrona szkoły w Hecznarowicach, Henryka Sienkiewicza: „Nie jest uczciwym człowiekiem ten, co nie robi źle, ale ten, co robi dobrze”.

Michał Sobański

PS. Spodziewam się gromów na moją głowę za ten artykuł, więc proponuję otwartą dyskusję na łamach gazety „Wilamowice i Okolice”. Proszę o głosy: zarówno za, jak i przeciw.

„Wilamowice i Okolice”

Pismo Samorządu Terytorialnego Gminy Wilamowice

Adres Redakcji: Miejsko Gminny Ośrodek Kultury w Wilamowicach ul. S. Staszica 2
tel: 457-345 fax: 457-411

Redakcja: Barbara Tomanek (red. naczelny)

Aleksander Nowak, Anna Pasierbek,
Michał Sobański, Stanisław Gawlik,
Dorota Ćwiertnia, Dagmara Gluszek
rysunki - Ryszard Grzybowski
sekretarz redakcji - Sabina Nycz
korekta - Anna Duda

Opracowanie i skład komputerowy
Jolanta Danek

Dyżury Redakcji: M GOK Wilamowice
we wtorki od godz. 18.00 do 20.00

**Antena Satelitarna
na telefon**

**z dostawą do domu
wraz z montażem**

Jan Nycz

Pisarzowice

tel. 456 - 324

po godz. 18.00